

Wydanie A ŁÓDŹ, piątek 31 października, sobota 1 i niedziela 2 listopada 1980 roku Rok XXXVI nr 287 (9798) Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

S. Kania i J. Pińkowski w Moskwie

PRZYJACIELSKA, ROBOCZA WIZYTA W ZSRR

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR i rządu radzieckiego 30 bieżącego miesiąca do Moskwy przybyli z przyjacielską roboczą wizytą I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, STANISŁAW KANIA i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, JÓZEF PIŃKOWSKI.



N/z: powitanie na lotnisku Wnukowo w Moskwie. CAP - PI - telefoto

Na Kremlu odbyło się polsko-radzieckie spotkanie na najwyższym szczeblu. Wzięli w nim udział: ze strony polskiej - I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL Józef Pińkowski; ze strony radzieckiej - sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikołaj Tichonow, członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, sekretarz KC KPZR Konstantin Rusałow, członek KC KPZR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Iwan Archipow.

W bieżącym kwartale PHZ „Animex” sprowadza z kilku krajów zachodnich 50 tys. ton mięsa i 1 tys. ton smalcu. Z ilości tej 37 tys. ton jest już w kraju bądź w drodze do Polski. Przeważa mięso wołowe; niewielki procent dostaw stanowi wieprzowina. Dwie trzecie mięsa przychodzi w stanie świeżym, a jedna trzecia to mięso mrożone. Największe ilości mięsa zakupił „Animex” w RFN, nieco mniejsze we Francji, Holandii, Włoszech, Finlandii i Irlandii.

50 tys. ton mięsa zakupił „Animex” w krajach zachodnich

Przedtęta cena zakupionego mięsa wynosi ok. 1200 dol. za tonę. Częściowo są to zakupy za gotówkę częściowo - na kredyt.

Z ponad 100 ofert z kilkunastu krajów wybrane zostały najtańsze. Znaczna część ofert miała charakter spekulacyjny. Praktycznie „na placu” pozostały firmy najpoważniejsze, znane od lat pracownikom „Animexu” Zakupy te nie były łatwe. Był to trudny egzamin dla załogi tego przedsiębiorstwa, tym bardziej, że jak do tej pory „Animex” występował na rynku światowym w roli eksportera, a nie importera.

Nasze kłopoty z mięsem zbiegły się w czasie ze znaczną zwyżką cen światowych na ten artykuł. Najbardziej wzrosły ceny mięsa wysoko uzielnego. Np. w USA za jedną tonę szynki w puszcze otrzymać można 4050 dol. - tzn. tyle ile płacimy za 3,5 tony mięsa sprowadzonego przez nas obecnie na potrzeby krajowe.

Zakupy te złagodzą nasze kłopoty w niewielkim stopniu. Jeśli do naszych sklepów zdoła trafić jeszcze przed końcem roku pełna ilość 50 tys. ton mięsa, to znaczy, że na każdego obywatela kraju, łącznie z niemowlętami, przypadnie 1,4 kg.

w ramach organizacji krajów socjalistycznych - Układu Warszawskiego (Dalszy ciąg na str. 2)

Kierownictwo ZNP u Stanisława Macha

39-letni wiceprezes Rady Ministrów, Stanisław Mach, przyjął kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego - reprezentującego 100-tysięczną oświatę i wychowania, które poinformowało o aktualnych pracach związku.

Omsławiano sprawy związane z dalszym rozwojem oświaty, nowelizacją „Karty praw i obowiązków nauczycieli” oraz zwiększeniem globalnych nakładów państwa na edukację.

Przedstawiciele związku w trosce o dalszy rozwój oświaty, kształcenia i wychowania postulowali także wydanie wytycznych zaopiniowanych przez oświatowców w podreźnieniu przybyły sprzet pomoc dydaktyczne oraz zniesienie limitów finansowych, krepujących szkoły i placówki oświatowe.

Przedstawiono również postulaty dotyczące poprawy sytuacji oświatowej i społecznej pracowników oświaty oraz stworzenia korzystnych preferencji dla nauczycieli pracujących na wsi.

Ustalono, że wreszcie decyzyjnie, dotychczas „oświaty” będą przedmiotem konsultacji ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. (PAP)

Jutro Święto Zmarłych



Fot.: A. Wach

PLENUM KW PZPR W SKIERNIEWICACH

Konieczna odbudowa zaufania

Ocena sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w woj. skierniewickim w kontekście treści VI Plenum KC PZPR oraz określenie dalszych kierunków pracy wojewódzkiej instancji w celu doskonalenia skuteczności partyjnego działania, były tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia KW PZPR w Skierniewicach. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR

Janusz Kubasiewicz, wśród zaproszonych gości wziął także udział kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR - Wacław Piątkowski.

Referat prezentujący stanowisko Egzekutywy KW wygłosił sekretarz KW PZPR - Tadeusz Szymański. Istotny wpływ na dalszy rozwój sytuacji zarówno w kraju jak i województwie - wskazał mowa - mają i mieć będą zmiany i procesy zachodzące w gospodarce. Obecnie nie ma jednak podstaw do optymizmu. Obniżają się relacje ekonomiczne, spada tempo pracy, maleje wydajność. Poważne problemy występują

(Dalszy ciąg na str. 2)

Uwolnienie Ben Belli

Jak poinformowała algierska agencja prasowa APS, prezydent Bendżedd Szadli uwolnił pierwszego prezydenta Algierii, Ben Bella, który pozbawiony był wolności od 15 lat. tj. od chwili odwołania go od władzy w wyniku zamachu stanu dokonanego w czerwcu 1965 r. przez Huari Bumedięna.

Ben Bella był więziony w specjalnym budynku w pobliżu Algieru od 1965 r. do 5 lipca 1979 r., w którym to dniu prezydent B. Szadli zezwolił mu udać się do rodzinnego miasta M'Sila (160 km od Algieru) i pozostać tam w areszcie domowym.

Egzekucje w Iranie

Reuter, powołując się na źródła oficjalne, poinformował, że w Teheranie stracono w czwartek 5 osób, skazanych za przestępstwa związane z dystrybucją narkotyków.

Pożar na zapleczu biura „Aeroflotu”

W dniu 30 października br. w godzinach rannych wybuchł pożar na zapleczu pomieszczeń biurowych przedstawicielstwa radzieckich linii lotniczych „Aeroflot” w Warszawie w Al. Jerozolimskich. Pożar ugasiła straż pożarna. Badania przyczyny pożaru w toku. (PAP)

H. Jabłoński przyjął lorda Carringtona

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 30 br. sekretarza stanu ds. zagranicznych i Wspólnoty Brytyjskiej, lorda Carringtona, przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Józefa Cyrka.

Przedmiotem rozmowy były węzłowe problemy międzynarodowe oraz sprawy dalszego rozwoju stosunków dwustronnych ze szczególnym uwzględnieniem współpracy w dziedzinie kultury i nauki. W rozmowie uczestniczył wice-minister spraw zagranicznych - Marian Dobrosielski. Czwartek był drugim dniem oficjalnej wizyty, która składa w Polsce sekretarza stanu ds. zagranicznych i Wspólnoty Brytyjskiej lorda Carringtona. W godzinach porannych brytyjski gość złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych - Józefowi Cyrkowi. Następnego pod przewodnictwem obu ministrów odbyły się w siedzibie MSZ polsko-brytyjskie rozmowy plenarne. (PAP)

Kampania przedwyborcza w USA osiągnęła punkt kulminacyjny

Kampania przedwyborcza w Stanach Zjednoczonych osiągnęła swój szczyt. Carter i Reagan przemierzają każdego dnia setki i tysiące kilometrów, odbywając po kilkanaście spotkań w różnych stanach. Tylko w ciągu ostatniego tygodnia kampanii - obaj kandydaci wydadzą po około 3 mln dolarów każdy na reklamę telewizyjną. Dlatego też w programach telewizyjnych można obecnie oglądać po kilka razy w ciągu jednej godziny kilkunastotysięczne „reklamówki” obu konkurentów.

Prasa amerykańska twierdzi, że wtorkowa debata kandydatów w Cleveland wygrał w zasadzie Reagan. Z przeprowadzonych zaraz po debacie badań opinii publicznej wynika, że 44 proc. telewidzów przyznało zwycięstwo Reaganowi, a 36 proc. wolalo wypowiedzi Cartera. Komentarzy nie są jednak zdecydowani, komu przysądzić pierwszeństwo i wyrażają poglądy, że debata niewiele zmieniła w układzie sił. Carter wyraża się utrzymywać nadal niewielką przewagę nad Reaganem. Przewaga ta jest jednak zbyt mała, żeby ktokolwiek odważył się przepowiedzieć dzisiaj wynik wtorkowych wyborów. (PAP)

Krótkie ochłodzenie

Ostatnie dni października przyniosły krótkotrwałą poprawę pogody. Dobra pogoda nie utrzymała się zbyt długo. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 30 października do 3 listopada pogorszenie pogody i spadek temperatury, a dopiero pod koniec okresu ocieplenie.

DZIENNIESTE

W 395 dniu roku słońce weszło o godz. 6.29, zajdzie zaś o 16.09.

Imieniny obchodzą:

DZIS: Augustyn, Urban, Saturnin

POJUTRZE: Bohdan, Bożydar

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z rozproszonymi, przelotnymi opadami deszczu ze śniegiem lub śniegu. Temperatura minimalna 1, maksymalna plus 3 st. C. Wiatry północne i północno-wschodnie na ogół umiarkowane. Ciśnienie o godzinie 19 wynosi 991,2 hPa (743,5 mm).

Ważniejsze rocznice

1905 - Powstanie tzw. Republiki Zagłebiowskiej.

1945 - Zm. W. Witos, działacz ruchu ludowego.

Taka sobie myśl!

Kto wszystko chwytą, wszystko traci.

Uśmiechnij się



— Nie ciesz się zbyt, ja je znalazłem w autobusie.

# Konieczna odbudowa zaufania

(Dokończenie ze str. 1)  
 ją również w rolnictwie czego od-  
 bicie jest sytuacja na rynku.  
 Następnym głosem zabrał sekretarz  
 KW PZPR — Kazimierz Borezyk,  
 informując o zmianach plenum o  
 działalności NSZZ „Solidarność” w  
 woj. skierniewickim. Powstały 23  
 komitety założycielskie, m. in. we  
 wszystkich większych zakładach,  
 założone przy udziale działaczy  
 „Solidarności” z Łodzi i Warszawy.  
 Na podstawie przyjętego przez  
 działaczy tego związku szacunku,  
 skupiają one około 7 tys. osób.  
 W poszczególnych zakładach u-  
 dział członków żądał, którzy przy-  
 stąpił do „Solidarności” waha się  
 od 40 do 70 proc. W komitetach  
 założycielskich działają także  
 członkowie partii.

Podczas plenum wojewódzkiego  
 skierniewickiego Stanisław Barański  
 przedstawił stan realizacji zgła-  
 szanych postulatów i wniosków.  
 Uzupełnieniem, a w niektórych  
 wypadkach rozszerzeniem proble-  
 mów nakreślonych w referacie  
 egzekutywy była dyskusja. Ze  
 szczególną uwagą członkowie plu-  
 num wysłuchali głosu zaproszo-  
 nego na obrady Stanisława Salo-  
 mona — rolnika z gminy Nieborów.  
 Jednym z głównych błędów  
 minionych lat — stwierdził mów-  
 ca — było niewracanie dostatecz-  
 nej uwagi na sprawy wyżywienia  
 narodu. Obecnie na plan pierwszy  
 wysunąć się musi odbudowa  
 rolnictwa, prowadzona w dwóch  
 planach — długofalowym i do-  
 raźnym. Żadnej sprawy nie zala-  
 ży się jednak na forum wojewo-  
 dowskiej rady czy na zasadzie  
 odgórnych dyktaw. Konieczne są  
 dyskusje i rozmowy prowadzone  
 na wsiach z rolnikami. Będzie na  
 to pora w okresie jesienno-zimo-  
 wym.

O sprawach rolnictwa, wskazując  
 na szereg negatywnych zjawisk,  
 mówił również Witold Badowski  
 — rolnik z gminy Biała Rawska.  
 Wiele uwagi poświęcono w dys-  
 kusji konieczności odbudowy za-  
 ufania społeczeństwa do partii. Mówi-  
 wił o tym m. in. Zenon Kowalski,  
 Andrzej Rybus, Janusz Ochocki,  
 Eugeniusz Góraj. Jak podkreślił  
 ostatni z nich, wiele w tej mierze  
 zależy od postawy działaczy tereno-  
 wych.

W sprawach organizacyjnych i  
 sekretarz KW PZPR — Janusz  
 Kubasiewicz, przedstawił wniosek  
 o odwołanie Władysława Gali ze  
 składu egzekutywy i Komitetu  
 Wojewódzkiego. Jednocześnie poin-  
 formował, że wojewoda skierniewi-  
 cki — Stanisław Barański wy-  
 stąpił do prezesa Rady Ministrów  
 z wnioskiem o odwołanie Władys-  
 ława Gali ze stanowiska wicewo-  
 jewody.

Plenum odwołało Władysława  
 Gali ze składu egzekutywy i Kom-  
 itetu Wojewódzkiego. Równocze-  
 śnie podczas plenum powołano  
 na skład KW — Józefa Iwanickie-  
 go, nauczyciela LO w Rawie Maz.  
 oraz dokooptowano do egzekuty-  
 wy — Lucjana Turkowskiego,  
 emerytowanego działacza partyj-  
 nego z Sochaczewa. Powiększono  
 także skład WKPP o 6 osób.

Trwa debata nad najważniejszymi  
 problemami społeczno-politycznymi i  
 gospodarczymi kraju. 30 bm. spram-  
 tym poświęcone było plenarne  
 posiedzenia komitetów wojewódzkich  
 PZPR w Białej-Podlaskiej, Białym-  
 stoku, Lublinie, Siedlcach, Tarnob-  
 żegu oraz wojewódzka narada  
 aktywno społeczno-politycznego i ko-  
 spodarczego w Krośnie.

W związku z wyborem Zofii Grze-  
 bisz-Nowickiej na stanowisko wice-  
 prezesa CZKR, złożyła ona rezyn-  
 gację z funkcji i sekretarza KW PZPR  
 w Siedlcach. W imieniu Biura Po-  
 litycznego KC PZPR, K. Barcikow-  
 ski rekomendował na to stanowisko  
 Ryszarda Bryka — dotychczasowego  
 kierownika Wydziału Socjalno-Zawo-  
 dowego KC. Plenum zaakceptowało  
 tę propozycję.

W trakcie obrad w Białymstoku,  
 sekretarz KW, Władysław Juszkiewicz  
 zwrócił się z prośbą o zwolnie-  
 nie go ze względu na stan zdrowia  
 z funkcji i sekretarza i członka  
 Egzekutywy KW. W imieniu kierowni-  
 ctwia partii, na stanowisko to Z.  
 Kurowśki zarekomendował Stefana  
 Zawadzkiego — dotychczasowego  
 kierownika Wydziału Socjalno-Zawo-  
 dowego KC. Plenum jednomyślnie przy-  
 jęło tę propo-  
 zycję.

Plenum w Tarnobrzegu dokonało  
 zmian w składzie Egzekutywy KW,  
 wprowadzając do jej składu większą  
 liczbę robotników i rolników.

# „Jugo-45” trafi na polskie drogi

31 bm. ma być podpisane 5-letnie  
 porozumienie między polskim prze-  
 mysłem motoryzacyjnym, a jugosłowiań-  
 skią fabryką „Crvena Zastava”  
 w sprawie wzajemnych dostaw  
 samochodów i innych wyrobów  
 motoryzacyjnych. Zgodnie z tym  
 dokumentem nastąpi rozszerzenie  
 współpracy między przemysłami  
 motoryzacyjnymi Polski i Jugosła-  
 wii.  
 Planuje się, że w ciągu najbliż-

# Przyjacielska wizyta w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)  
 skiego i Rady Wzajemnej Pomocy  
 Gospodarczej.  
 Przywódcy polscy i radziecy  
 wyrażili zdecydowaną wolę utrzy-  
 mania i umacniania nierozryw-  
 nych braterskich więzi, jakie łączą  
 oba narody.

Podczas omawiania perspektyw  
 dalszego rozwoju stosunków gospo-  
 darczych szczególną uwagę poświę-  
 cono przedstawionym przez stronę  
 polską poglądom dotyczącym peł-  
 niejszego wykorzystania możliwo-  
 ści polskiego przemysłu do zwięk-  
 szenia produkcji w przemyśle ma-  
 szynowym, lekkim, spożywczym i  
 innych gałęziach przemysłu prze-  
 twórczego.

Osiągnięto porozumienie co do  
 opracowania programów ekonomicz-  
 nych w najważniejszych sprawa-  
 ch na okres najbliższy i na  
 przyszłość. Umiano za celowe wy-  
 korzystanie w szerszym zakresie  
 potencjału naukowo-technicznego i  
 możliwości przemysłów obu krajów  
 w produkcji wysokowydajnego  
 sprzętu, zwłaszcza dla rolnictwa,  
 a także wykorzystanie zdobyczy  
 nauk rolniczych dla zwiększenia  
 produkcji w celu zaspokojenia po-  
 trzeb ludności.

Leonid Breżniew mówił o trwa-  
 jących w Związku Radzieckim  
 przygotowaniach do XXVI Zjazdu

KPZR oraz o wynikach niedawno-  
 go plenum KC KPZR.  
 Stanisław Kania poinformował o  
 sytuacji w Polsce, o przebiegu rea-  
 lizacji uchwał VI Plenum KC  
 PZPR i o podejmowanych przez  
 polskich komunistów wysiłkach w  
 celu stabilizowania sytuacji w kra-  
 ju.

Leonid Breżniew wyraził prze-  
 konanie radzieckich komunistów,  
 ludzi pracy Związku Radzieckiego,  
 że komuniści i ludzie pracy brat-  
 niej Polski potrafili rozwiązać ostre  
 problemy rozwoju politycznego i  
 gospodarczego, jakie się wyłoniły,  
 i opierając się na potencjale mate-  
 rialnym i duchowym stworzonym  
 w latach władzy ludowej zapew-  
 nił wzrost stopy życiowej mas  
 pracujących oraz dalszy wszech-  
 stronny postęp Polski Ludowej.

Uczestnicy spotkania zdecydowa-  
 nie poparli podejmowane przez  
 polską imperialistyczne próby  
 prowadzenia działalności dywersyj-  
 nej przeciwko Polsce socjalistycznej  
 oraz ingerowania w jej sprawy.  
 Tego rodzaju próby są sprzecz-  
 ne z Aktem Końcowym konferen-  
 cji w Helsinkach, sprzeczne z in-  
 teresami narodów europejskich  
 oraz za sprawą pokoju i współ-  
 pracy na naszym kontynencie.

Leonid Breżniew i Stanisław Ka-  
 nia wyrażili zadowolenie z wy-  
 niików posiedzenia Komitetu Mini-  
 strów Spraw Zagranicznych państw  
 członkowskich Układu Warszaw-  
 skiego, które odbyło się niedawno  
 w stolicy PRL. Jest ono kolejnym  
 dowodem, że kraje socjalistyczne  
 udają się na spotkanie madyrskie  
 z dobrą wolą i pragnieniem pozycy-  
 onowania postępów w polityce dla  
 wszystkich współpracujących w Europie.  
 Omówiono też inne aktualne pro-  
 blematy obecnej sytuacji międzynaro-  
 dowej. Podkreślano, że bardziej  
 niż kiedykolwiek potrzebne jest  
 obecnie konsekwentne działanie, aby  
 przeciwstawić się nowej turze wy-  
 syci zbrojeń jądrowych. W tym  
 właśnie kierunku działają Związek  
 Radziecki, Polska i inne kraje  
 wspólnoty socjalistycznej, które  
 przedłożyły konstruktywny pro-  
 gram powstrzymania wysyci  
 zbrojeń.

Spokojnie upłynęło w atmosferze  
 serdeczności i jedności poglądów,  
 charakterystycznej dla stosunków  
 między PZPR i KPZR.  
 Biuro Polityczne KC KPZR i  
 rząd radziecki wydały na Kremlu  
 śniadanie na cześć Stanisława Ka-  
 ni i Józefa Pińkowskiego.  
 Tegoroczni Stanisław Kania i  
 Józef Pińkowski udali się w dro-

# Gra Papazjan

Tylko raz, w poniedziałek o  
 godz. 19.30 w Filharmonii Łódzkiej  
 koncertować będzie Artyści  
 Papazjan, zdobywca III nagrody  
 na X Konkursie Chopinowskim.  
 Jest on także laureatem Konkursu  
 Beethovenowskiego w Hradcu  
 Kralove i konkursu pianistycznego  
 w Lizbonie. Ten 26-letni arty-  
 sta zaprezentuje w Łodzi utwory  
 Chopina. (rs)

ge powrotną do kraju; żegnani na  
 lotnisku waukowskim przez Leonida  
 Breżniewa, Nikołaja Tichonowa,  
 Andrieja Gromykę i Konstantina  
 Ruskowa. (PAP)

# Rozmowy genewskie

W czwartek odbyła się w Gene-  
 wie kolejna sesja delegacji  
 ZSRR i USA, uczestniczących w  
 rozmowach o ograniczeniu zbrojeń  
 jądrowych w Europie. (PAP)

# Zjazd SDP kontynuuje obrady

W Warszawie kontynuowane były  
 wczoraj obrady Nadzwyczajnego  
 Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy  
 Polskich, z udziałem blisko 300 dele-  
 gatów — przedstawicieli wszystkich  
 środowisk i ośrodków dziennikarskich  
 w kraju.  
 Szczególną uwagą delegatów sku-  
 pioną jest na dogłębnej analizie błędów  
 i deformacji, które wystąpiły  
 w życiu społecznym, politycznym  
 i gospodarczym, w mechanizmach,  
 regulujących funkcjonowanie demok-  
 racji socjalistycznej. Ze zjazdowej  
 trybuny pada wiele słów ostrej kry-  
 tyki pod adresem twórców propa-  
 gandy sukcesu, tych, którzy przy-  
 czynili się do podważenia w społec-  
 ństwie wiarygodności informacji  
 i publicystyki, do zachwiania autory-  
 tetu władzy, do konfliktów i napięć.  
 Tym stwierdzeniom towarzyszą zgła-  
 szane przez dyskusantów konkretne  
 propozycje zabezpieczenia się przed  
 ewentualnością powtórzenia błędów.

Gwarancje takie widzi się m. in.  
 w autentycznej i powszechnej trosce  
 dziennikarzy o umacnianie poczucia  
 odpowiedzialności dziennikarskiej i  
 odpowiedzialności przed społeczeństwem  
 i przed historią, w wyrugowaniu z szere-  
 gów dziennikarstwa ludzi niekompe-  
 tentnych, koniunkturalnych, cynicz-  
 nych i skompromitowanych. Gwa-  
 rancje widzi się również w przy-  
 wrośnięciu należytej rangi krytyce  
 prasowej, w uczciwej polemice i  
 przed wszystkim w samodzielnym,  
 autonomicznym organizowaniu dziennikar-  
 skiej.

W dyskusji na zjeździe podkreślano  
 również, że środki masowego prze-  
 kazu, będące z natury rzeczy instru-  
 mentem, wpływającym na świado-

mość i postawy społeczne, mogą  
 i powinny w lepszym niż dotąd  
 stopniu wpływać na rozwój demok-  
 racji, umacnianie autorytetu władzy,  
 odzyskanie przez partię zaufa-  
 nia w społeczeństwie.  
 Dyskusja trwa; choć zabrania głosu  
 na zjeździe zgłosiło już kilkadziesiąt  
 delegatów. Przyjęto uchwałę o  
 przedłużeniu zjazdowych obrad do  
 piątku, 31 bm. (PAP)

# Ceny kwiatów

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-  
 pszczelarska ustaliła obowiązujące  
 obecnie ceny kwiatów. Chryzantemy  
 wielokwiatowe w I wyborze (rodzaj  
 chryzantem), jeśli w doniczce znajdują  
 się 3-4 kwiaty (dwa w pełni rozwi-  
 nięte) kosztują 75 zł, z 3-7 kwia-  
 tami (4 w pełni rozwinięte) — 100 zł,  
 z 8-12 kwiatami (5 w pełni rozwi-  
 nionych — 130 zł. Za złocone drob-  
 nokwiatowe o 5-8 kwiatkach pędach  
 — 60 zł, a o 9 i więcej pędach  
 kwiatowych — 80 zł za doniczkę.  
 Cena gerber w I wyborze — 25 zł,  
 w II — 22, a w III — 15 zł za  
 sztukę. Frezje w zależności od wy-  
 boru 30 i 15 zł, goździki — 12, 18  
 i 10 zł za sztukę, calce — 35, 28 i  
 20 zł za sztukę. Za cyklameny pię-  
 cimy 8 zł w I wyborze i 6 zł w  
 II wyborze. Za gałązki aparagusu  
 w zależności od gatunku i wyboru  
 można pobierać od 1 do 5 zł. (K)

# Usiłował wywieźć z Polski 300 butelek spirytusu

Pracownicy szczecińskiego Urzędu  
 Celno uderzali próbę nielegalnego  
 wywozu z naszego kraju złotych  
 przedmiotów oraz starych monet. Na  
 przejściu granicznym w Kołobrzegu  
 w kierunku granicy z RFN, przy  
 wyjeździe z naszego kraju Ingeborg  
 Conrad (z RFN) znalazła 25 starych  
 monet, a także dwie książki z początku XX wieku.  
 Również na przejściu granicznym  
 w Kołobrzegu w samochodzie oby-  
 wateł NRD Dietera i Marion Felker,  
 opuszczających nasz kraj, znalazli-  
 no 14 złotych i nie zgłoszonych do  
 odprawy celnej wartościowych wy-  
 robów ze złota o wartości ponad  
 250 tys. zł. Ohywatel RFN, Hans  
 Brockmayer usiłował nielegalnie wy-  
 wieźć z naszego kraju dwa gabeliny  
 i dwa dywany.

Mieszkaniec Gdańska, Andrzej  
 Lichnerka, wyjeżdżając z naszego  
 kraju do Szwecji samochodem  
 z przyczepą, ukrył w przyczepie  
 w specjalnej skrytce ponad 300 bu-  
 tełek spirytusu oraz 20 tys. papiero-  
 sów.  
 We wszystkich tych sprawach po-  
 wadzone jest odpowiedzialne postępo-  
 wanie karno-skarbowe. (PAP)

# Kronika wypadków

\* Godz. 6.00. Na al. Politechniki  
 przy ul. Wróblewskiego Anna Ch.  
 została potrącona przez „Flata”. Pie-  
 szach przewieszona została do szpitala.  
 \* Godz. 7.30. W Zgierzu na ul.  
 Rewolucji 1905 r. pod nadjeżdżającym  
 „Flata” wpadła 85-letnia Jadwiga  
 D., doznając złamania nogi i ręki.  
 \* Godz. 12.20. Na ul. Dąbrowskie-  
 go 64 Robert R. jadąc „Flatem” spo-  
 wodował zderzenie z tramwajem  
 1401. Kierujący doznał wstrząszenia  
 mózgu. Straty materialne 50 tys. zł.  
 \* Godz. 12.30. W Zgierzu na skrzy-  
 żowaniu ulic: i Maja — Rewolucji  
 1905 r. jadąc „Flatem” Danuta K.  
 spowodowała zderzenie ze „Starem”.  
 Z wstrząśnieniem mózgu przewieszono  
 ją do szpitala. Straty 30 tys. zł.  
 \* Godz. 12.35. Urazu głowy doznał  
 Zygmunt S. lat 63, który w Kon-  
 stantynowie na ul. Łódzkiej wpadł  
 pod „Flata”.  
 \* Godz. 15.05. Agata F. lat 14 wy-  
 biegła raptownie na jezdnię (ul. Lu-  
 tomierska 146) i wpadła pod „Flata”.  
 Dziewczyna doznała urazu głowy  
 i przebywa w szpitalu.  
 \* Godz. 16.30. Na ul. Aleksandrow-  
 skiej przy Kaczejowej Jan Sz. cof-  
 ając się przed nadjeżdżającym au-  
 tobusem, wpadł na bok tramwaju  
 linii 143. Pieszak doznał urazu głowy.  
 \* Godz. 18.50. W Głównie na tra-  
 sie E-13 kierowca „malucha” WAK  
 4285 Wiesław Z. potrącił na prze-  
 ścieżu dla pieszych Siawomira S., któ-  
 ry doznał ogólnych obrażeń i prze-  
 bywa w szpitalu. (cb)

# Z procesu K. Tyrańskiego

W toczącym się przed Sądem Wo-  
 jewódzkim w Warszawie procesie b.  
 dyrektora naczelnego „Minuxu”, Ka-  
 zimierza Tyrańskiego w dalszym ciągu  
 zeznają świadkowie.  
 W czwartek złożył zeznania Sta-  
 nisław K. b. dyrektor biura w „Minu-  
 xie” oraz pracownik przedstawiciel-  
 stwa szwedzkiego koncernu  
 w Polsce. Jego zeznania dotyczyły  
 kontaktów ze szwedzkimi handlowca-  
 mi.

K. Tyrański otrzymał polecenie pre-  
 ferowania jednej z firm. W związku  
 z tą sprawą był też wielokrotnie  
 wzywany do Ministerstwa Handlu  
 Zagranicznego i Gospodarki Mor-  
 skiej, gdzie przekonywano go, co do  
 zalet wina tej samej firmy. Argu-  
 mentem jaki używał K. Tyrański  
 oraz sekretarz generalny Społeczno-  
 go Komitetu Budowy CZD, Jerzy H.,  
 było najczęściej to, że winy tej  
 firmy są zainstalowane we wszyst-  
 kich hotelach, wybudowanych w na-  
 szym kraju przez zagraniczne fir-  
 my.

W związku z wyborem angielskiego  
 przedsiębiorstwa na wykonawcę bud-  
 owy wieżowca „Lot”, świadek  
 stwierdził, że na polecenie K. Ty-  
 rańskiego przekazał kierownikowi  
 „Budimexu” propozycję szwedzkiej  
 firmy, dotyczącą odstąpienia przez  
 „Budimex” na rzecz tej firmy praw  
 podwykonawcy w zamian za około  
 15 mln dolarów. Z oferty tej nie  
 skorzystano. (PAP)

# SPORT SPORT SPORT SPORT

## W NIEDZIELĘ INAUGURACJA SIATKARSKIEJ EKSTRAKLASY Łódzkie drużyny — gospodarzami

Po intensywnym letnio-jesiennym okresie przygotowawczym w niedzielę zainauguruje rozgrywkę mistrzowskiej siatkarskiej ekstraklasy. W gronie pierwszoligowców znajdują się zdobywcy PP, siatkarze Resursy oraz wicemistrzynie Polski siatkarki Startu i beniaminek żeńskiej ekstraklasy — EKS.

Resursa rozpocznie ligowe boje podejmując zespoły Beskidu Andrychów i Hutnika Kraków. Również siatkarki Startu i EKS pełnią rolę gospodarza (a właściciel gospodyni) swoich koleżanek po fachu ze Słupski i Gdańska. A oto ostatnie melniki z obozu łódzkiej klubów i wstępne przyrządki szans Resursy, Startu i EKS w tegorocznej pierwszoligowej batalii.

Siatkarka łódzkiej Resursy przygotowują się do sezonu na wietlowo grupowaniach. Uczestniczyły również w półfinałowym turnieju o Puchar Polski, gdzie zajęły trzecie miejsce i tym samym nie awansowały do decydującej rozgrywki o to trofeum, zdobyte w ubiegłym roku. Musieli ustąpić pola aktualnemu mistrzowi Polski — wrocławskiej Gwardii oraz beniaminkowi ekstraklasy — AZS Warszawa. Marek Makarski nie jest jednak pesymistą po tych porażkach. W okresie przygotowawczym wielu zawodniczek z różnych przyczyn nie mogło brać udziału w zajęciach (Fibor — kontuzja, Madracowski — zajęła na uczelni). Uwaga, że ta najwyższa dyspozycja powinna przynieść na okres startowy i już pierwsze pojedynki powinny nam dać odpowiedź na pytanie, jaka forma prezentuje rewelacja rozgrywek sezonu 1978/80 — łódzka Resursa. (a, szym.)

**POWTÓRZYĆ UBIEGŁY ROK**  
 Jeszcze przed kilkoma miesiącami zapytani o szanse ubiegania się o mistrzowski tytuł trenerzy Startu — A. Kąmierzak i Z. Góra choć po długim namyśle, nie byłoby skłonni dać przeczącą odpowiedź. Dziś, na dwa dni przed inauguracyjnymi meczami ekstraklasy zmuszani są do zweryfikowania opinii na ten temat. Nie ma raczej szans na ubieganie się o miłośno najlepszego zespołu w I lidze, a potwierzenie ubiegłorocznego sukcesu byłoby dużym osiągnięciem. Nastąpił bowiem dość znaczące zmiany kadrowe. T. Kalliska pożegnała się z dotychczasowymi koleżankami klubowymi, wyjeżdżając do Włoch. U. Skonieczka otrzymała zwolnienie do CHKS, a Z. Zwolińska i T. Marynowska postanowiły zakończyć karierę sportową. Na macierzyński urlop wybrała się M. Paluch, a B. Cukier nadal narze-

ka na dokuczliwą kontuzję. Wprawdzie balutki zespół zaskili dwie doskonałe siatkarki E. Lizyńczyk z AZS W-wa i J. Misurk z Kolejarza Katowice. Biorąc jednak pod uwagę nie najlepszą dyspozycję (nieprzewidziane kontuzje, stawiające pod znakiem zapytania udział w pierwszych mistrzowskich spotkaniach) M. Kopycińskiej i M. Daneckiej nie można siatkarki Startu stawiać w realnie zdecydowanych faworytek w pojedynkach z Czarnymi Słupsk (niedziela, godz. 11) i Spójnią Gdańsk (poniedziałek, godz. 17).

**BENIAMINEK Z AL. UNII**  
 Siatkarki EKS w doskonałym stylu wywalczyły awans do pierwszoligowego grona. Zarówno trenerzy jak i zawodniczki zdają sobie jednak sprawę, że w konfrontacji ze swoimi koleżankami z Głównie i Katowic, zespołami Spójni (niedziela, godz. 18.30) Czarnych (poniedziałek, godz. 18.30) oraz pozostałymi drużynami (Start, Tarnobrzeg, Stal Bieleśko, Radomka, Wisła, Piomien i Kolejarz) nie będzie łatwo. W tej sytuacji opiekunowie EKS (Z. Zdun i P. Piotrowski) postawili sobie jeden, ale za to realny cel: utrzymać się w ekstraklasie. (wróbn.)

# EKS — Górniki przy al. Unii

Gdzie te czasy, kiedy to spotkania jedenaste EKS i Górnika (zarówno na zabrzańskim stadionie jak i na boisku przy Dworcu Kaniowskim) oraz zespołami Spójni (niedziela, godz. 18.30) Czarnych (poniedziałek, godz. 18.30) oraz pozostałymi drużynami (Start, Tarnobrzeg, Stal Bieleśko, Radomka, Wisła, Piomien i Kolejarz) nie będzie łatwo. W tej sytuacji opiekunowie EKS (Z. Zdun i P. Piotrowski) postawili sobie jeden, ale za to realny cel: utrzymać się w ekstraklasie. (wróbn.)

Dziś nieco inaczej. Zarówno EKS jak i Górniki ustąpił placu innym zespołom ekstraklasy, a sami nie bez klopotów ubiegają się o ligowe punkty, stając się gwarantem utrzymania się w gronie 15 najlepszych jedenastek w kraju. Niedzielnym rywalem EKS doznał porażki w środowym pojedynku ligowym z Arką Łódzianie patowali (zaległy mecz ze Stalą odbył się 5 listopada) mając tym samym okazję do „pozbierania się” po zbyt wysokiej przegranej w Krakowie. Oba zespoły zajmują niezbyt bezpieczną strefę w tabeli. Trzynaste miejsce EKS i

## Kalendarzyk KIBICA

**PIĄTEK**  
 HOKEJ NA ŁODZIE. I liga: EKS — Legia Warszawa, w Pałacu Sportowym, godz. 18.  
**NIEDZIELA**  
 PIŁKA NOŻNA. I liga: EKS — Górnik Zabrze, al. Unii, godz. 16.  
 PIŁKA REZERWA. II liga mężczyzn: CHKS — Piotrcovia, ul. Koszyskiej Gdąskich, godz. 18.30 (w poniedziałek godz. 18.30).  
 PIŁKA SIATKOWA. Inauguracyjne mecze I ligi kobiet: EKS — Spójnia Gdańsk, ul. Zakątna, godz. 18.30 (w poniedziałek EKS — Czarni Słupsk, godz. 17), Start — Czarni Słupsk, ul. Teresy, godz. 11 (w poniedziałek, Start — Spójnia Gdańsk, godz. 13), I liga mężczyzn: Resursa — Beskid Andrychów, al. Włókniarzy, godz. 11 (w poniedziałek Resursa — Hutnik Nowa Huta, godz. 15), II liga kobiet: CHKS — Spolem, ul. Koszyskiej Gdąskich, godz. 18.30 (w niedzielę godz. 18.30).  
**ŚLIZGAWKA**  
 W Pałacu Sportowym w godz. 11-13. Bilety w kassach hall (od ul. Gdańskiej) od godz. 10.

# PKO czynne w niedzielę

Zasła zmiana w godzinach dyktowania kasy PKO. W sobotę, 1 listopada, kasy PKO są nieczynne. 2 listopada w godz. 10-13 dyktuje kasa w I Oddziale PKO (al. Kościuski 15).

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 października 1980 roku zmarł

**S. + P.**  
**WACŁAW BOROWSKI**  
 OSOBNIEK ZRZESZENIA KUPIECKIEGO

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 października br. o godz. 16 na cmentarzu św. Ducha — Radogoszcz. O smutnym tym obędzie wszystkich, którym pamięć Zmarłego jest bliska, zawiadamiają:

**ZONA, BRAT I POZOSTAŁA RODZINA**  
 Prosimy o nieskładanie kondolencji.

---

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 29 października 1980 roku zmarła, w wieku 84 lat

**S. + P.**  
**KAROLINA MAMONOW**

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 października br. o godz. 12 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia

**RODZINA**

---

W dniu 29 października 1980 r. zmarł nasz ukochany Mąż, Tatusi i Dziadziuś

**S. + P.**  
**JAROSŁAW JASTRZĘBIC-DOBRSKI**

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 października br. o godz. 13 z kościoła parafialnego św. Józefa przy ul. Farniej, o czym zawiadamia pogrążona w żałobie

**RODZINA**

---

W dniu 28 października 1980 r. zmarł, przeżywszy lat 67, nasz ukochany Mąż, Ojciec i Syn

**S. + P.**  
**JAN KUŹNIK**

MISTRZ PIEKARSKI był długoletni pracownik Łódzkiej Zakładów Piekarniczych. Pogrzeb odbędzie się dnia 31 listopada br. o godz. 14.30 z kościoła parafialnego św. Józefa przy ul. Farniej, o czym zawiadamia pogrążeni w głębokim smutku

**ZONA, CÓRKI Z MEZAMI, SYNOWIE Z ZONAMI I WNUCZKI**

Biuro Polityczne KC i Prezydium NK ZSL poddały pod dyskusję projekt wytycznych w sprawie węgłowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Uwaga...

W ostatnich latach wiele nieprzemyślanych działań podważyło zaufanie rolników do polityki rolnej. I chociaż w minionym dziesięcioleciu odnotowano znaczny postęp w życiu społecznym i gospodarczym wsi, czego przykładem są nowe świadczenia socjalne dla ludności wiejskiej (emerytury), jak również stosunkowo duży napływ technicznych środków produkcji do rolnictwa, to równocześnie szereg decyzji hamowało postęp i utrudniało życie i pracę rolników. Głoszone na przykład hasła, że ziemię powinniśmy otrzymywać ten, kto jest dobrym gospodarzem, kto będzie ją należycie uprawiał, a równocześnie grunty z PFZ otrzymywały te jednostki gospodarki uspołecznionej, które nie stwarzały takiej gwarancji. Aby ochronić ziemię przed przejmowaniem jej na cele nierolnicze opracowano surowe zasady prawne ochrony gruntów, ale nie były one i nadal nie są należycie przestrzegane.

Wiele mówiono o opłacalności produkcji rolnej, ale równocześnie podwyższano cenę środków produkcji (np. „Urus C-330”, który przed paru laty kosztował 90 tys. zł, kosztuje teraz 140 tys. zł), czemu nie towarzyszył odpowiedni wzrost cen na płody rolne. W wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL z października tego roku znalazło się stwierdzenie: „Produkcja rolnicza musi być trwale opłacalna”. Nowością w tej sprawie obok słowa „trwale” jest stwierdzenie dalej, iż Instytut Ekonomiki Rolnej prowadzić będzie na bieżąco naukową analizę kosztów produkcji, a jej wyniki stanowią będą podstawę do podejmowania odpowiednich decyzji cenowych, a także dotyczących świadczeń pieniężnych i warunków kredytowania rolnictwa.

„Dalszej poprawie opłacalności produkcji rolnej, ale równocześnie podwyższeniu cen na płody rolne — czytamy w wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL. — Od 1 grudnia br. podniesione zostaną ceny skupu mleka, a w pierwszym kwartale przyszłego roku innych podstawowych produktów rolnych”.

Decyzje te podjęto w sytuacji, kiedy rolnicy zmniejszyli hodowlę trzody chlewnej, ponieważ przestała być ona opłacalna w sytuacji gdy z roku na rok zmniejsza się powierzchnia upraw zbóż, których import tak drogo kosztuje naszą gospodarkę, a których uprawa na naszych polach nie rekompensuje w pełni poniesionych kosztów i wkładu pracy.

Błąd polegał na tym, że dotychczas prawie zawsze podnoszono ceny skupu produktów rolnych dopiero wtedy, kiedy nastąpił spadek produkcji, nigdy wcześniej, aby temu spadkowi w porę zapobiegać. Naukowe analizy Instytutu Ekonomiki Rolnej zapewne pomogą w porę wychwycić niepożądane zjawiska i zapobiec spadkowi produkcji, o ile odpowiednie esyzniki zechcą z tych analiz skorzystać.

„System skupu musi być zorganizowany tak, aby oszczędzał czas rolnika, zapewniał rzetelną wycenę jego produktów, sprzyjał pełnemu wykorzystaniu owoców ziemi i pracy wszystkich rolników. Umowa kontraktacyjna, jako ważny instrument wiążący rolnika z gospodarką planową państwa, zapewnia dogodnie warunki zbytu płodów rolnych. Prawa i obowiązki instytucji i rolnika wynikające z tej umowy powinny obowiązywać obie strony”.

Nie ma chyba rolnika, który nie potwierdziłby słuszności tych słów, sformułowanych w dokumencie partii i ZSL. Tylko że na co dzień rolnik ten spotyka się z licznymi przejawami nieposzanowania czasu, z przypadkami nierzetelnego klasyfikowania produktów, a także z sytuacją, kiedy umowa kontraktacyjna obowiązuje tylko jedną stroną to znaczy rolnika. Nie wdając się w opisywanie poszczególnych przypadków przypomnę tylko liczne, znane z prasy i telewizji skargi rolników na to, że po odstąpieniu żywności nie mogli kupić określonych umowami kontraktacyjnymi ilości nawozów sztucznych a zwłaszcza węgla.

W cytowanym dokumencie znalazło się wiele innych słusznych stwierdzeń — przyznajmy wcale nie nowych, choć może nieco zmodyfikowanych — dotyczących roli samorządu wiejskiego, poprawy warunków socjalno-bytowych na wsi, rozwoju oświaty, kultury i sportu. Nie dodać, nie ująć. Można spodziewać się, że rolnicy zaakceptują kolejny program rozwoju rolnictwa, ale aby był on w pełni zrealizowany, należałoby obecnie dyskusję na wsi, w jednostkach obsługi rolnictwa, wreszcie w Sejmie poświęcić warunkom jego realizacji i odpowiedzieć na pytanie, co trzeba zrobić, aby słuszne koncepcje i dobre plany przynosiły takie rezultaty, jakich oczekują rolnicy i całe społeczeństwo.

Wśród tematów tej dyskusji widziałbym zwłaszcza dwa najważniejsze. Pierwszy wiąże się z pytaniem, co zrobić, aby na potrzeby rolnictwa pracowało więcej niż dotychczas zakładów przemysłowych (ich potencjał wykorzystany jest dla tej gałęzi gospodarki zaledwie w 4 proc.). W tej kwestii potrzebny jest jasny i konkretny program rządowy, potrzebne są decyzje na najwyższym szczeblu. Rolnicy czekają na nie.

Druga sprawa dotyczy odrodzenia samorządu wiejskiego i jego uniezależnienia się od wszechwładnej administracji. Silny i niezależny samorząd wiejski może mieć ogromny wpływ na lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń będących w dyspozycji spółdzielni kółek rolniczych, na lepsze wykorzystanie na miejscu, w gminie wielu produktów rolnych, na sprawniejszą obsługę producenta wiejskiego, może skutecznie przeciwdziałać przypadkom lekceważenia rolnika i przeszkadzania mu w pracy.

IRENUSZ KAMPINOWSKI

Tematy, które niesie dzień

„Pracodawstwa w szkolnictwie wyższym mamy całe tomy. Nie można rządzić przy pomocy biblioteki. Kierować i zarządzać nawet tak małą instytucją, jaką jest uniwersytet, przy takiej ilości zarządzeń, przepisów, regulaminów, nie sposób. Trzeba stworzyć coś na kształt konstytucji, która (...) wybranemu rektorowi da możliwość sensownego działania”. Są to słowa prof. dr Ryszarda Bohra, rektora Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, cytaty zaś zaczerpnięte z jednej z ostatnich publicznych wypowiedzi Jego Magnificencji, będącej głosem w dyskusji nad — ogólnie rzecz biorąc — kształtem uczelni polskiej.

Nie zaczęła się ta dyskusja ani dziś, ani wczoraj. Akurat w tej sprawie wszyscy wypowiadający się są zgodni. Model kształcenia na poziomie wyższym już dawno budzi spory i kontrowersje. Obecnie żywa wymiana myśli przybrała na sile i wszystko wskazuje na to, że trwać będzie długo. Dotyka bowiem problemów wręcz kluczowych dla naszego bytu narodowego. Tak więc za wcześnie na jakieś wiązane uogólnienia, można jedynie próbować wskazać na najważniejsze z wątków toczącej się dyskusji.

Bodaj najpowszechniej rozlega się wołanie o odbiurokratyzowanie zarządzania szkołą wyższą, o uwolnienie uczelni z nadmiaru przepisów, o wyplatanie jej z sieci zarządzeń, drobiazgowych instrukcji, sztywnych regulaminów, nieznośnych okólników. We wszystkich żądaniach pojawia się też nieodmiennie postulat wybieralności władz uczelnianych. I cokolwiek by o nim nie powiedzieć, w istocie rzeczy chodzi o jedno, o to mianowicie, aby społeczność akademicka miała prawo wpływu na wszelkie decyzje jej dotyczące.

Nadal bowiem obowiązuje ustawa o uczelniach wyższych z 1968 roku. Wspiera ją analogiczny dokument datowany w 1978 roku. Oba trzeba zmienić i zastąpić jedną — nową z ducha i treści — ustawą generalną. Prace nad jej stworzeniem trwają, prowadzi się je w resorcie nauki i szkolnictwa wyższego. Projekt ma być poddany pod dyskusję środowiska akademickiemu. W kwestii wybieralności władz uczelnianych ministerstwo zaproponowało na razie polowicznie rozwiązanie, mianowicie przedstawianie przez uczelnie kandydatów do tajnego akceptowania, a wybrany największą ilością głosów kandydat będzie mianowany. W wielu uczelniach skorzystano już z tej propozycji.

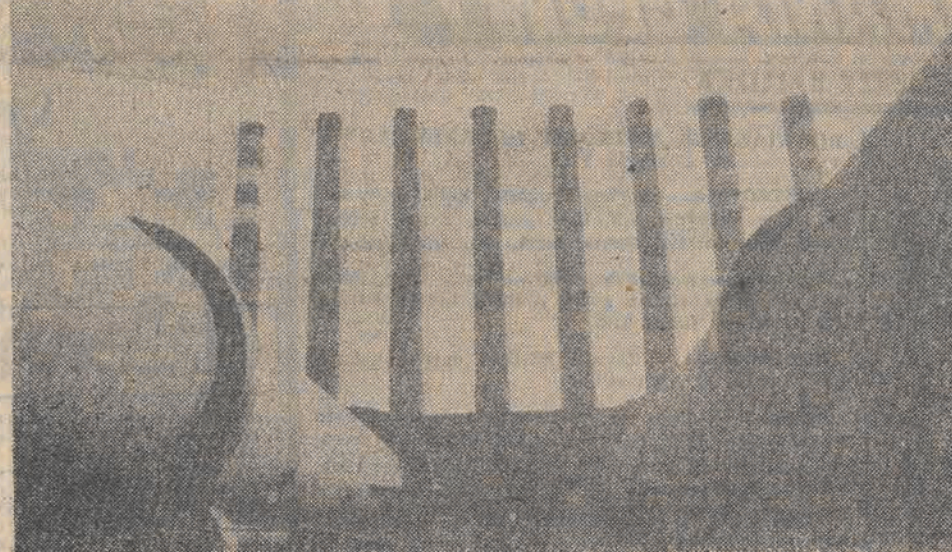
Żywa dyskusja budzi sprawa dostępności wykształcenia na poziomie akademickim, innymi słowy — otwartości uczelni dla wszystkich. Różne są zdania w tej materii, większość wypowiadających się akceptuje pogląd wyrażony przez prof. dr B. Suchodolskiego: „...zniesienie limitowania miejsc na studiach humanistycznych i przyrodniczych (...)

W stronę żywej uczelni

... pozwoliliby realizować społeczne aspiracje wiodące w kierunku zdobycia wykształcenia wyższego. Byłoby to zgodne z ogólnospołecznym interesem: lęk przed tzw. nadprodukcją inteligencji nie powinien występować w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym. Społeczeństwo nie powinno dłużej akceptować sytuacji, w której studia wyższe dostępne są tylko w tych rozmiarach, jakie wyznaczają zapotrzebowania kadrowe. Wykształcenie wyższe jest dobrem samoistnym, którego nie wolno odmawiać tym, którzy pragnęliby je posiadać, a nie mieszczać się w limitach zapotrzebowania zawodowych”.

K.S.

STARE I NOWE W POLITYCE ROLNEJ...



Cementownia „Chełm” KOMBINAT CEMENTOWY „CHEŁM” — to czołowy krajowy producent cementu. Jego roczna produkcja wynosi około 2,8 mln ton produktu trafiającego w większości na potrzeby gospodarki krajowej — jedynie około 15 procent produkcji wysłał się odbiorcom zagranicznym. Na zdjęciu: widok na młyn i piece obrotowe cementowni „Chełm”. CAF — Mariusz Szyperko

Akademicka ku czci... kontroli społecznej

Jak ocenić dwuletnią już działalność Komitetów Kontroli Społecznej? Mogłabym obowiązywać się tomiami zaleceń i sprawozdań, podpierając się liczbami, snobować ocenę działalności jednej komisji. Ale obawiam się, że byłoby to kolejny referat, nie oddający istoty rzeczy. Zwróciłam się więc do przewodniczącego Komitetu Kontroli Społecznej w dzielnicy Łódź-Śródmieście — mgr Bogdana Benińskiego z prośbą o podzielenie się odczuciami członka, który serio traktował swoją pracę w KKS.

— Czy wiele pan zdołała? — Komitety powstały, jak wiadomo, dwa lata temu. Ich działalność sankcjonuje odpowiednia uchwała Rady Państwa, ale przepisy — de facto — zakładają, że naszym zadaniem nie jest kontrola sama w sobie, ale koordynacja pracy istniejących już społecznych komisji kontrolnych. Na 40 osób wchodzących w skład naszego komitetu, prawa kontrolerów mieli przewodniczący, jego zastępcę i rzeczniczkę. — To znaczy, że przechodząc ulicą obok swidowanego marnotrawstwa członek komitetu nie miał prawa przystąpienia do akcji? — Miał takie samo prawo jak każdy obywatel. I tylko takie. Jak na sama koordynacja, 37 członków zespołu to było o wiele za dużo, bo automatycznie pojawiła się druga sprawa — co miało w koordynacji w? Najprężniejszą wówczas społeczną grupą kontrolną działała przy ERZZ, potem były nieśmiało działania samorządów mieszkaniowych, wad spółdzielczych. Chcąc autentycznie pracować postanowiliśmy skierować z tych 37 członków komisji kilku, do pomocy komisji wykonawczej. Nie pozwoliły nam na to przepisy, które zakładały, że jesteśmy od koordynacji, a nie od kontroli. W rezultacie, mimo wewnętrznych oporów, dość szybko zaczęliśmy działać jako instytucja. Kwartałne posiedzenia z prezydium, referaty, konferencje, dyskusje — słowem zebrania na temat kontroli. — Śpiące czy drzemiące?

— Różne, ale bardzo dużo drzemiących. Bo nie chcieliśmy celebry. Chcieliśmy autentycznej kontroli społecznej nie podchodzącej do tego biernie. Na przykład śmiało zabraliśmy się do zagadnienia remontów śmieci zabrańskich mieszkaniowych... — Jako komisja nie mieliście prawa? — Spróbowaliśmy zwrócić się do nas samorządów mieszkaniowych. Napracowaliśmy się, zebraliśmy bogatą dokumentację, odpowiedzi od różnych wydziałów rad narodowych PGM itp. Zrobiliśmy posiedzenie — naszej czterdziestki plus osób odpowiedzialnych za remonty. Grzmieliśmy o tych dziurawych dachach, marnotrawionych materiałach, popadających w ruinę mieszkaniach, denerwowaliśmy się... — I co? — I... dyrektor PGM wstał i powiedział, że materiały ma np. 20 proc tego co potrzeba, a ludzi jeszcze mniej. Więc jak ma remontować? — A my w odpowiedzi apelowaliśmy do jego... zaangażowania. Skuteczność naszej działalności okazała się znikoma. Takich akcji urzędziłymi zresztą kilka z identycznym skutkiem, a są dziesiąty, do których — dlatego że przepisy są takie, a nie inne — w ogóle nie mogliśmy dotrzeć. Przykładem choćby cała sfera spraw wynikających ze stosunku urzędnik — petent. Jeśli można jeszcze zahaczyć o koordynację kontroli np. na poczcie, w ZUS, handlu, spółdzielniach mieszkaniowych (tam jakieś komisje społeczne działają), to jak ugryźć te sprawy, jeśli nie ma się praw kontrolera? — W zakładach działa się dużo rzeczy, o których ostatnio mówi się głośno. Czy to nie było rozległym polem do działania? — Oczywiście. I w tym celu próbowaliśmy naderżnąć bliższy kontakt z samorządami robotniczymi. W efekcie przekonaliśmy się, że one... nie istnieją. Izolowały nas od prawdziwej kontroli i przepisy, instytucjonalność naszego działania i co istotne — brak prawdziwej samorządności, a więc komisji, których działalność moglibyśmy koordynować. To nie znaczy, że zrezygnowaliśmy. Zgodziła

się np. ustawa sejmowa o jakości. Żaden kraj takiej nie ma, pomysłiliśmy, trzeba to wykorzystać. — Widocznie w innych krajach jakoś wymusza ją mechanizmy gospodarcze, nie kontrola sejmowa. — Właśnie. Zabraliśmy się więc do tej jakości. Przygotowaliśmy temat, przeprowadziliśmy rozegnanie w zakładach pracy — co jest najważniejsze. Byliśmy jeszcze wtedy optymistami. Zaproponowaliśmy cały aktyw działający, także fachowców od spraw, które poruszaliśmy, a mówiliśmy o wedlinach, miotłach, ciastkach itd. Wykrzyżowaliśmy się, podenerwowaliśmy — bez skutku, bo tego skutku być nie mogło. Na dobra sprawę ustawa sejmowa pozostała na papierze. — Przecież życie wśród ludzi i wiecie, co się dzieje. Czy próbowaliście i tak jak sprawę jak rozdział talonów na samochody, wykorzystywanie stanowiska służbowego, by nakłonić przedsiębiorstwo budowlane (które nie ma czym i kim wznosić bloków) do budowy dachy za miastem, bynajmniej nie dla swojej zalogi? O tym się właśnie mówilo i mówi. — To jest sfera działania rzędu „urzędnik — petent”. Jak dotrzeć do zagadnień nie objętych zakazem kontroli społeczna? Przecież my koordynujemy... — Było w swoim czasie plenum KD Śródmieście (w 1979 r.) na którym mówiono o braku autentycznej kontroli samorządu robotniczego nad negatywnymi zjawiskami życia. Sekretarz KD — Andrzejewski, bardzo zapałony do tej kontroli, zachęcał mnie do napisania na ten temat do któregoś z łódzkich gazet. Napisałem, oczywiście — tak jak się wówczas pisało. — Wiem jak się wówczas pisało. A więc trochę okragło, trochę gładko, ale istotę oddałem. Nikt mi nie powiedział, dlaczego się to nie ukazało. — Przemawia przez pana dużo gorzko. — To chyba oczywiście. Jestem w partii od lat

25 i jeśli mówię o nieprawidłowościach to po to, by one zostały usunięte. Byłbym wyszły z tego impasu. Jeśli zgodziliśmy się na pracę w KKS to nie po to, by odbywać na część kontroli społecznej akademii... — Czy wszyscy tak podchodzili do sprawy? — Proszę pani, wielu naszych członków typowały samorządy robotnicze. Istniejące tylko na papierze. Dla wielu osób funkcja członka KKS była piątą, czy szóstą funkcją społeczną. Ale zdecydowana większość to ludzie porządni, przyzwyczajeni, którzy na pewno chcieli jak najlepiej. — Czy widzi pan jakie szanse skuteczności waszego działania, bo odnośnie wrażenie, mimo zniechęcenia jakie przez pana przemawia, że nie zamierza pan zrezygnować? — Widzę te szanse w istnieniu autentycznej samorządności robotniczej, a wierzę, że ona się rozwija. — To jest kierunek powiedzmy: maksimum, ale tak po drodze? — Po drodze nie kryje się z tym poglądem, uważam, że przewodniczącym KKS w dzielnicy nie powinien być sekretarz KD PZPR. On z racji zajmowanego stanowiska z racji pełnionej funkcji, stawia niektóre sprawy na inne zupełnie płaszczyźnie. Bardziej wyważonej, aniżeli czynnik kontroli. Oczywiście sekretarz KD zna moje poglądy. — I nie zgadza się z nimi? Macie — jak słyszałam — nawiązać kontakty z NIK? — Tak. Niewykłuczone, że to coś da. Ale trzeba uważać, bo do terenowego zasięgu naszej działalności. My działamy w dzielnicy. Za cokolwiek by się nie wzięć — np. rozdział mieszkań, remont, handel — to wszystko wykracza zawsze poza dzielnicę. Może wojewódzkim komisjom łatwiej będzie ująć to większe sprawy. — Co oprócz autentycznej samorządności umożliwi wam skuteczność pracy? — Gruntowna reforma gospodarcza, która zlikwiduje duże sporo anomalii w naszym życiu.

Rozmawiała: ALINA PONIAZOWSKA

# Jak to drzewiej bywało



Od jak dawna znany jest wśród ludzi kult zmarłych? Otóż można powiedzieć, że kult zmarłych wykształcił się wraz z rodzeniem się w religii świata wiary w istnienie „duszy”. Przekonanie, że byt człowieka nie kończy się z chwilą jego zgonu, że „życie” dokonuje się także po śmierci, stworzyło szereg różnorodnych obrzędów będących wyrazem czci dla zmarłych oraz żyjących wierzycieli ich „dusz”.

U Słowian święto zmarłych obchodzono przez całe wieki wiosną, gdy ziemia budziła się z zimowego letargu. Wtedy to lud zbierał się w ustronnych miejscach, najczęściej u stóp prastarych drzew, składając ofiary duchom przodków. Obrzędy takie opisywał w XI wieku kronikarz czeski Kosmas. Podawał on m. in., iż ofiarami dla zmarłych były przede wszystkim pokarmy i napoje spożywane przez nich za życia. Okolicznościowe, odświętne stypy wyprawiano też w kraju Lechitów, na Rusi i Litwie. Ucztowano tam na mogiłach pozostawiając zawsze część jedła dla pokutujących duszynek.

Tradycja wiosennych styp utrzymywała się jeszcze do niedawna na Polesiu, gdzie istniał zwyczaj wynoszenia na mogiły resztek wielkanocnej święconki.

Przeniesienie święta zmarłych przez Kościół katolicki na dzień 2 listopada nadało mu zupełnie

inną oprawę — smutek późnej jesieni spowijający cmentarze i mogiły, a i widok nagich drzew, zeschniętych liści budził refleksje o przemijaniu życia, jego nicności.

Od tego czasu lud wiejski śpiewał

„Dzień Zaduszny bywa piśny,  
Niebo płacze, ludzie płaczą,  
A ubogich chlebem raczą,  
Rozdając jałmużnę  
Za duszycki różne.

Wiara w skuteczność modłów prośbanych babek i dziadów nadała obrzędowi zaduszkowym nowy swoisty kolor. Ksiądz Zera w swoim „Silwa rerum” pisze m. in. o zwyczajach Podlasia, gdzie organizowano stypy i obiady, na które zapraszano ubogich, obdarzając ich podarkami w zamian za modlitwy.

Ciekawe objaśnienie prastarych, zaduszkowych obrzędów można znaleźć w przedmowie do pierwszego wydania mickiewiczowskich „Dziadów”.

Autor pisze m. in.: „Dziady to przezwisko uroczystości obchodzone między pospółstwem Litwy, Prus i Kurlandii na pamięć dziadów exyli w ogólności zmarłych przodków...”

Ponieważ światło duchowieństwa usiłowało wykorzystać zwyczaj połączony z zabobonnymi praktykami i zbytkiem częstokroć nagannym pospół-

stwo święci dziady tajemnie w kaplicach lub pustych domach niedaleko cmentarzy. Zastawia się tam pospółcie uczta z rozmaitemi jadłami, trunkami, owocami i wywołuje dusze nieboszczyków. Godna uwagi, iż zwyczaj częstowania zmarłych zdaje się być wspólny wszystkim ludom pogańskim, w dawnej Grecji — za czasów homerowskich, w Skandynawii, na Wschodzie i na wysepach Nowego Świata... Pospółstwo rozumie, iż potrawami, napojem i śpiewami przynosi ulgę duszom czyścącym...”

Z kolei Z. Gloger w swoim „Roku polskim” podaje, iż lud wiejski wierzy, iż wśród nocy poprzedzającej Zaduszkę powstaje w kościele wielka jasność i wszystkie duszycki modlą się przed wielkim ołtarzem. Chwila ta ma być o samej północy, po czym każda duszycka przybywa do swej rodziny w domowe progi...

I jeszcze jedna ciekawostka z „Silwa rerum”. Otóż pewien znany gospodarz obdarzawszy hojnie prośbanych dziadów, spytał ich na odchodnym czy są zadowoleni z zaduszkowych darów.

— Mieliśmy chałturę (uczcie) na czesie i za dusze zmarłych niegorza — odparli — Ino krowę coby dostali wybrano nam jałowca...  
Tak więc zgodnie z przysłowiem okazuje się, że „apetyt roci w miarę jedzenia” — nawet jeśli to była uczta za dusze zmarłych.

## URODANA...

Współczesne elegancie niegające się po jedną z złotych maseczek kosmetycznych nie zdają sobie zapewne sprawy, że powtarzają sposoby dbania o swą urodę mające już tradycję liczącą wiele tysięcy lat. Używanie ziół i preparatów z nich w celach kosmetycznych znane bowiem było praktycznie wszystkim starożytnym cywilizacjom. Potwierdzą to znaleziska archeologiczne i starożytne źródła pisane odnajdywane we wszystkich częściach świata. Stąd też trudno stwierdzić, kto pierwszy wpadł na pomysł ukiwania ziół w sztuce upiększania ciała.

W jednym z najdawniejszych podręczników medycznych napisanym w sanskrycie mówi się m. in. o stosowaniu jako kosmetyków lukrecji, ryżu, motwy indyjskiej czy białunia.

Również bohaterowie eposów Homera z powodzeniem stosowali jako kosmetyk olejek różany

Z biblijnej księgi Estery natomiast wiadomo, że do namaszczenia włosów oraz ciała szeroko wykorzystywano różnorodne pachnidła balsamy i oleje produkowane z ziół. Wiesz również, iż za czasów rzymskich do szczególnej perfekcji a zarazem zmonopolizowania w praktyce handlu wyrobami perfumeryjnymi i kosmetycznymi doszli Egipcjanie. Najznakomitsi patryjczusze rzymscy wydawali spore sumy na środki upiększające cerę sprowadzane z Niliu. Wraz jednak z upadkiem rzymskiego imperium podupadała również bogata starożytna sztuka kosmetyki.

Mimo jednak najczarniejszych mroków średniowiecza ziola utrzymywały swoją pozycję tak w medycynie, jak i kosmetyce. Na ziemiach polskich np. o bogactwach możliwościach ich stosowania mówiła tradycja ludowa, a prekursorami usystematyzowanej wiedzy w tym zakresie stały się

klasztory. To właśnie zakonnicy zaczęli wydawać pierwsze herbarze, zawierające przepisy z zakresu stosowania ziół w kosmetyce. Zalecano w nich np. papkę z octu i tartego kmiąku na świerzb lub destylat wodny z ziela dziewanny drobnokwiatowej na wydelikacenie twarzy.

W późniejszych wiekach znacznie pomnożono zestaw środków upiększających. W wieku XVIII np. stosowano powszechnie m. in. łobodę ogrodową, szalwiewę lekarską oraz tysięcznik pospolity. Wydawać by się mogło, że wraz z rozwojem chemii w wieku XX nastąpił kres złotych preparatów upiększających i leczniczych. Współczesna jednak medycyna tworząc np. nowy dział dermatologii — kosmologię powróciła do najbardziej pożądanego i zdrowego naturalnych związków i substancji służących pielęgnacji urody

## ZIOŁACH

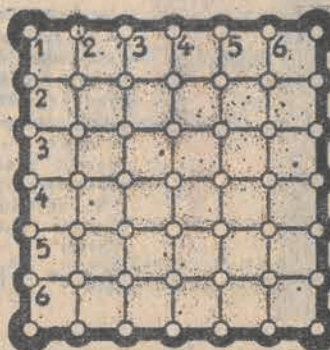


To oto zdjęcie uzyskało w Szwajcarii tytuł najlepszego sportowego zdjęcia roku.

## ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY 193

REGAGUJE JERZY KALUŻKA

### Kwadrat magiczny



1. Współwórcy „Bitwy pod Racławicami”, 2. Grecka nimfa gór, 3. Cześć gospodarzi narodowej, 4. Tkanina o splecie atlasowym, 5. W przenośni piękny młodzieniec, 6. Ułubieniec kobiet, 7. Jedna ze źródlanych rzek Eufratu.

### KRZYŻÓWKA

Poniżej: 1. Deser po obiedzie, 4. Ptak z rzędu wróblowatych, 5. Okopy, 10. Atrybut kelnera, 11. Aleja w przedszkolu, 13. Ryba, 14. Miasto we wschodnim Iraku, 16. Dwukadłubowa łódź, 18. Osadza talasu, 20. Związek państw, 21. Przepływa przez Puszczę Goleńską, 23. Przyprawa do potraw, 25. Minerale, stosowane w radiotechnice, 26. Nad Morzem Tyrreńskim, 27. Stan czynny środków własnych przedsiębiorstwa.

Pionowo: 1. Łożyisko rzeki, 2. Kobieta, prowadząca motocykl, 3. Dasek nad kominem, 5. Myśl przewodnia, 8. Mieszkańcy największej wyspy świata, 7. Element architektoniczny ponad wieńczącym gzymsiem, 9. Założone przez Kartagińczyków miasto w zachodniej Hiszpanii, 11. Ród włoskich lutników, 12. Rodzaj papugi, 14. Krzyżówkowie farson, 15. Kolorowa papuga, 17. Na trasie z Łodzi do Piotrkowa, 19. Zapaśnik, 22. Leży nad nią Florencia, 24. Z rodziny psów.

Do rozlosowania: 5 nagród książkowych — termin nadsyłania rozwiązań tygodniowy.

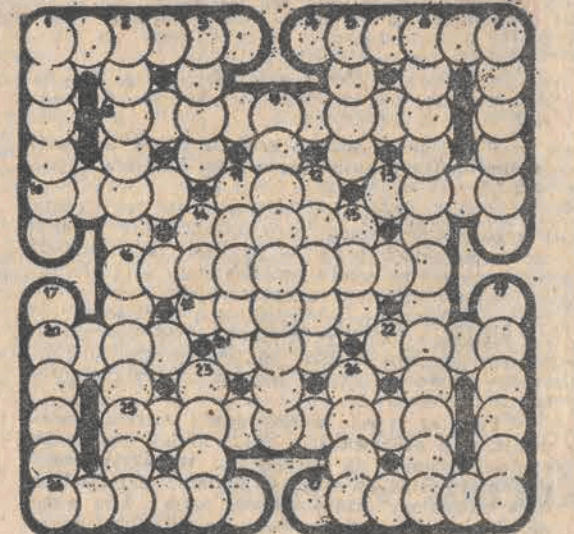
### ROZWIĄZANIE „ROZKOSZY ŁAMANIA GŁOWY” NR 191

**KRZYŻÓWKA** — poziomo: mango, kutia, paw, kiesza, ekler, ambaras, All, opos, otaria, ziram, pedant, most, Ass, dataria, Dante, Inari, kot, anons, obawa. Pionowo: makao, niebo, opar, kwesta, telar, edria, impreza, Sasza, alkmir, aorta, Amman, indeks, Padwa, daniel, Orawa, talca, Tito.

**KONIKÓWKA**: W Teatrze Wielkim opera Rossiniego „Włoszka w Algierze”.

Dwuosobowe bilety do Teatru Wielkiego wylosowali: Piotr Wojaczyński, Łódź, ul. Armii Czerwonej 54/58, Anna Litworska, Tomaszów Maz., ul. Mazowiecka 32b, Antoni Sumpar, Łódź, ul. Dąbrowskiego 43, Antoni Telwak, Łódź, ul. Umińskiego 8/42, Ewa Bartos, Piotrków, ul. 35-lecia bl. 5/24.

Odbiór biletów (w okresie tygodniowym) w Biurze Obsługi Widzów Teatru przy pl. Dąbrowskiego.



— W roli Hamleta jest wspaniały

### dzienniczek

**\* REZERWAT DZIECIO-**ŁÓW istnieje w woj. białskim, na stokach Lipowskiej. Jak się oblicza, mieszka tam i spełnia swą służbę dla lasu około 60 tych pożytecznych ptaków.

**\* JESLI KTOŚ ZAWĘ-**DRUJE jako turysta do szwedzkiej miejscowości Verberg, będzie miał okazję przenocować w ucieczce. Ponieważ ludzie żyją tam uciążliwie, w budynku więziennym 23 cele postawiono udostępnić publiczności, która niczego nie przeszkadza. Warunki są więc raczej spartańskie, do tego po przebudzeniu patrzy się na świat za oknem przez kraty, ale przecież w garści ma się klucze!

**\* INSPEKTORZY OCHRO-**NY PRZYRODY stwierdzili, że w jednym tylko sklepie zoologicznym na Nowym Mieście w Warszawie, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy sprzedano około 20 zaskrońców, choć są one objęte ścisłą ochroną. Jeden egzemplarz kosztuje tu 200 zł, a przynosi je do sklepu „jacyś chłopcy”, którym też przeciwie trzeba dać przynajmniej na łoda. Tak więc zysk właściciela sklepu jest nieduży, a mimo to ryzykuje on nieprzejętymi kosztami, co się też zdarza, że za pozostałe, przeznaczony na sprzedaż zaskrońce powędrowały na wolność — do Kampinoskiego Parku Narodowego.

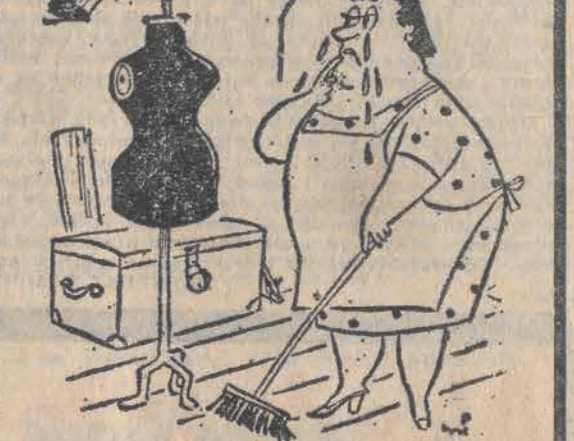


— Warto było wypróbować nowe pasy bezpieczeństwa.

samochodu grał zawsze na ten sam numer.

**\* Z KORESPONDENCI DO „POLITYKI” W SKRÓ-**CIE: w Krynicy regularnie odbywają się sjaży i narady pracowników resortu budowlanego; na otwartu zjawia się po czterech uczestników, po przerwie obiadowej ich liczba zmniejsza się do połowy (jeśli jest pogoda), drugiego dnia na sali obrad jest ich już 40 proc., w Zawrócony do domu (ta-czwartym i piątym dniu

libyśmy, gdybyśmy byli Chinczykami. Pieniądze nie grają roli.



„Co nam zostało z tych lat...”

tylko 30 proc., bo 70 proc. przed południem leczy kagoc, a wieczorem znowu zredagował odpowiedź, ial- szując podpis i pieczętując swoje szefie, Starania te posły na marne, bo pro- kurator miał dużego „mo- sa” i teraz wszystko skoń- czy się w sądzie.

**\* W POŁOŻONYCH NA WYBRZEŻU DWÓCH PRO-**WINCJACH CHIŃSKICH Czaciang i Ciangsu kultnie handel miejscami do wiecznego spoczynku, oferowanymi Chinczykiem przeby- wającym poza granicami. Pośrednikiem jest pewne przedsiębiorstwo w Hong- kongu, które oferuje klien- tom wybór cmentarza, zbu- towanie nagrobka, zajmują- je się transportem zwłok, a na życzenie może też za- rezerwować wybrane miej- sce. Koszty — od 2.400 do 12.000 dolarów. Skorzysta-

padł, „turysta” przechwy- cił pismo z Urzędu Celne- go do pracodawcy i sam pije. Koszt utrzymania jednej osoby dziennie wy- nosi w krynickim „Orbi- sie” 250 zł. Nie szkodzi, Rzeczpospolita zapłaci.

**\* MONOKL, PEJECZ I SZLAFROK SHERLOCKA HOLMESA** sprzedat na li- cytacji londyński dom aukcyjny Sotheby. Były to rekwizyty, używane przez ilustratora książek o sławnym detektywie — Sidneya Pageta. Użytko- wał je także II tyś fun- tów szterlingów. Z 1000 funtów poszła też srebrna papierosnica, którą ilu- strator prezentował ongi- dzie autor przygód Holmesa — Conan Doyle.

**BARAN (21. 3. — 20. 4.):** Staraj się pozyskać przychylność szwerczników. Mogą ci wiele pomóc w ważnych sprawach. Miejsce spotkanie z osobą dawno nie widzianą może się przerodzić w długotrwałą przyjaźń.

**BYK (21. 4. — 21. 5.):** Osiągnię- cieś pewien etap. Nie osiadaj na laurach, lecz zmobilizowawszy się daj wytwale do celu. Otrzyma- ny pod koniec tygodnia list przy- woła na pamięć romantyczne wspomnienia.

**BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.):** Twoje zamiary dotyczące wyjaz- du, pracy lub nauki zaczynają przybierać realne kształty. Bądź cierpliwy a osiągniesz wymarzo- ny cel. Jakiś większy dopływ gotówki wzmocni twoją kasę.

**RAK (22. 6. — 22. 7.):** Wkrótce nadarzy się okazja objęcia cie- kawej i atrakcyjnej pracy. Wy- każ inicjatywę aby nie dać się ubiec kolegom polującym na nią od dawna. W domu spokój i peł- na harmonia.

**LEW (23. 7. — 23. 8.):** To co się zdarzyło nie przesadza jeszcze o niczym. Od ciebie zależy czy sytuacja zostanie wyjaśniona do końca. W gronie przyjaciół mo- żesz liczyć na osoby spod znaku Barana i Raka.

**PANNA (24. 8. — 23. 9.):** Uro- dzeni w pierwszej dekadzie

## ZNAKI ZODIAKU

września mają szansę przeżyć coś nowego i nieoczekiwanego. Oka- zji będzie sporo. Pod koniec ty- godnia niespodziewany wyjazd, który okaże się niewypałem.

**WAGA (24. 9. — 23. 10.):** Pod koniec tygodnia spotkanie w większym gronie. Zakochani po- dejmą ostateczną decyzję. Długo

kto wie, czy nie zmieni sytuacji rodzinnej.

**STRZELEC (23. 11. — 21. 12.):** Jeśli masz wątpliwości udaj się po radę do Wagi lub Wodnika. Skonfrontowanie swego zdania z opinią przyjaciół może wyjść tylko na dobre sprawie.

**KOZIOROZEC (22. 12. — 20. 1.):** W domu mate „zachmurzenie”. Okaz więcej serca i zaintereso- wania problemami rodziny. Zys- kasz uznanie i miłość najbliż- szych. Spotkanie wśród przyja- ciół będzie okazją do wyjaśni- nia wielu spraw.

**WODNIK (21. 1. — 19. 2.):** Pora był załatwić zaległą koresponden- cję. Odpowiadając na listy na pewno stwierdzisz, że przegapi- leś parę okazji, które mogły mieć wpływ na twą karierę i ży- cie.

**RYBY (19. 2. — 20. 3.):** W tym tygodniu zbiegnie się kilka spraw. Wybierz te najważniejsze i jak najszybciej postaraj się je za- łatwić. Pod koniec tygodnia wi- zyta dawno oczekiwana.



Czy ktoś z turystów polskich, którzy w spokojniejszych czasach, przed wojną iracko-irańską, przemierzali Azję „najtańszym szlakiem” do Indii, przez Związek Radziecki, Iran i Pakistan, wie o tym, że prawie 40 lat przed nimi tą samą drogą wędrowali polscy tułacz wojenni?

Okolo 10 tysięcy Polaków, głównie kobiety i dzieci, ale także ranni żołnierze, wśród nich pewna liczba uczestników bitwy o Monte Cassino, spędziło w Indiach końcowy okres drugiej wojny światowej i pierwsze lata powojenne, aby potem wrócić do kraju lub rozproszyć się po świecie. Nigdy przedtem i nigdy potem aż tylu Polaków jednocześnie nie znalazło się w Indiach, i to w tak dramatycznych okolicznościach. Chocby więc z tego względu ich dzieje są warte przypomnienia. Zasluzują na naszą pamięć również dlatego, że do dziś wspominają ich — z uznaniem — Indusi, którzy się z nimi zetknęli, i że pozostali tu dwa trwałe ślady ich pobytu: kilka małżeństw polsko-indyjskich z ich licznym potomstwem oraz polskie groby tułacz...

POMNIK W KOLHAPURZE...

Obóz polski zamknięto oficjalnie jesienią 1947 r., kiedy ostatni wielki transport uchodźców opuścił Indie na pokładzie „Batorego”. Valivade, zwane dziś Gandhinagar, nie przestało jednak być miasteczkiem uchodźców. Wprowadziło się do niego hinduscy emigranci z Pakistanu. Postawiono nowe murywane

na którym leży ok. 80 Polaków, zmarłych w Valivade w latach 1943-48. Tylko część grobów ma cementowe nagrobki i tylko na części nagrobków można odczytać nazwiska zmarłych: Julia Paliwoda, Helena Anna Małachowska i kilka innych. Pełna lista Polaków pochowanych w Kolhapurze znajduje się w księdze cmentarnej i w konsulacie polskim w Bombaju, który wraz z ambasadą PRL w Delhi opiekuje się cmentarzem od 10 lat, korzystając z żywej współpracy gimnazjum w Kolhapurze.

Wielkie na dziedzińcu tego gimnazjum odwołano przed pięć laty pomnik ku czci zmarłych uchodźców. Tablica na pomniku, ufundowana przez polską Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, ma napis w językach polskim, ma-

ony maharadża Dżamnagaru, nie istniejącego już księstwa w obecnej prowincji Gudzarat. Ci mieszkańcy Valivade, którzy nie pracowali w instytucjach obozowych i nie otrzymywali pensji, uzupełniali swój comiesięczny zasilek dochodami z rekodziela, hodowli trzody chlewnej i kóz, ogrodnictwa itp. Wśród mieszkańców Kolhapuru wspomina się do dziś, że w sklepach obozowych można było kupić „kiełbase”, a inni pamiętają egzotyczne dla nich lalki, wyrabiane przez mieszkańców Valivade.

Chociaż obóz znajdował się za przedmieściami Kolhapuru, kontakty między Polakami i Indusami były dość bliskie. Indusi prowadzili tam sklepy, pracowali jako służba pomocnicza w szpitalach, szkołach i sierocinicach, a wieczorem przyjeżdżali z Kolhapuru do kina obozowego. Pani Wanda Kashikar, z domu Nowi-

baraki, w których mieszka dziś 11 tysięcy ludzi. Wśród nich są dawni pracownicy obozu polskiego: Maruti Bhoole, Sadhu Natha Gawali i inni, ongiś pomocnicy kuchenni i szpitalni, a dziś sprzątacze miejscy. W rozmowie z dziennikarzem polskim pojawia się znajomość polskich słów („brozka, troszka”, „herbata bez mleka”, „cebulka” itp.) oraz nazwisk (komendant Grabienko) i bardzo żałują, że zgubili pocztówki, które kiedyś otrzymywali od dawnych mieszkańców obozu. Po Polakach pozostały też w Valivade szpital i budynki szkolne. W Kolhapurze pozostał zaś cmentarz,

rackim i angielskim. „Pamięć Polaków, którzy w drodze do obozów zmarli na ziemi indyjskiej”. Kolhapur leży bardzo daleko od Polski i o prawie dzień drogi od Bombaju, ale dość blisko — tylko 225 km jest od niego do Pury, odwiedzanego czasem przez naszych rodaków dla jej szkoły filmowej i słynnego ośrodka medytacji guru Rameesha. Tych, którzy znalazli się w Puni i zechcą przeżyć pod tropikami chwile zadumy nad wojennymi losami Polaków, namawiam gorąco do odwiedzenia Kolhapuru i Valivade.

RYSZARD PIEKAROWICZ

Groby tułacz...

Główne skupisko uchodźców polskich mieściło się 300 km na południe od Bombaju, w dzisiejszym stanie Maharasztra. Polacy przybyli tam z początkiem 1943 roku, po długiej wędrówce przez Iran i punkty etapowe w Indiach północno-zachodnich i osiedlili się w obozie założonym dla nich w Valivade, 8 km od miasta Kolhapur (300 tysięcy ludności), słynącego na całe Indie z wyrobu doskonałych sandałów. Miejsce to wybrano po części dlatego, że leży na wzniesieniu, a stóp zachodnich Gór Krawędziowych i ma klimat mniej gorący niż większość innych regionów Indii podzwrotnikowych. Obóz był skromny, ale porządkowy. Na rozległym terenie wzniesiono ok. 200 baraków o ścianach z bambusa, ale krytych dachówką, doprowadzono do nich rurociągiem wodę z pobliskiej rzeki, wytyczono ulice i place. Valivade miało też szkoły podstawowe i średnie, szpital, kociół, pocztę, kino, sklepy, hotele, restauracje, boiska sportowe, a także własny przystanek kolejowy, na którym zatrzymywały się pociągi przywożące polskich tułaczy z punktu etapowego w Bombaju.

POLACY I INDUSI...

Wśród dzieci było przeszło 500 sierot, zaś drugie pięćset sierot przegranał za-

Wysoka cena „czterech modernizacji”

Realizacja ambitnego programu „czterech modernizacji”, wysuniętego swego czasu przez kierownictwo chińskiej, napotkała poważną przeszkodę w postaci postępującego zagrożenia środowiska naturalnego. Według cytowanych na Zachodzie głosów prasy chińskiej, gwałtowna i nieprzemysłowa industrializacja kraju doprowadziła do zatrucia wód gruntowych w 41 miastach, spowodowała śmierć co najmniej 1000 osób i wywołała nieodwracalne straty w przyrodzie.

Alarmujące sygnały docierają z wszystkich stron kraju. Chińscy specjaliści uznali rozmiary szkód, wywołanych w naturalnym środowisku człowieka, za katastrofalne. Oficjalna dane statystyczne świadczą o tym, iż 1/3 górników i 2/3 chłopów, mieszkających w przemysłowych rejonach prowincji Junan, cierpi z powodu różnego rodzaju zatruc, wywołanych skażeniami atmosfery i gleby.

Wychodzący z Hongkongu tygodnik „Asia Week” pisze, że poważna sytuacja panuje w Szanghaju, gdzie tylko 200 tysięcy ton spośród 5 milionów ton ścieków, odprowadzanych codziennie przez zakłady przemysłowe i kanalizację miejską do rzeki Jangcy, jest jako tako oczyszczanych. Ta małownicza niegdyś rzeka, przepływająca przez miasto, przypomina obecnie cuchnący, brudny ściek z tuzami planami ropy i mazutu. Od 1835 roku nie ma w niej ryb.

Zatrucie środowiska przynosi również straty samemu przemysłowi. Z powodu dużej zawartości manganu, woda w Szanghaju na przykład ma kolor żółty. Uniemożliwia to m. in. produkcję barwników tekstylnych i farb w istniejących w tym mieście zakładach przemysłowych.

Szkodliwa odpady przemysłowe i ścieki mają fatalny wpływ na rolnictwo. W ubiegłym roku jeden tylko zakład — elektrociepłownia szanghajska — zniszczył dziesiątki hektarów sadów owocowych w tym rejonie.

W mieście Suzhou, zwanym „Wenecją Wschodu”, położonym niedaleko Szanghaju, praktycznie wszystkie 170 tysięcy ton ścieków dziennie jest nie oczyszczanych. Zatruta nimi woda nie nadaje się do picia, słynne kanały potwornie cuchną. W wyniku awarii w miejscowych zakładach chemicznych, do rzeki spłynęło ponad 25 ton cyjanku sodu. Taka ilość tej trującej substancji może spowodować śmierć 48 milionów ludzi! Według oficjalnych danych, śmiertelnemu zatruciu uległy już 3 tysiące mieszkańców miasta.

Gazeta „Huanming Zybao” podaje, że w 1977 roku zarejestrowano 27 poważnych konfliktów między mieszkańcami miasta, a administracja zakładów przemysłowych, ponoszących główną winę za katastrofalną sytuację w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, która zagraża zdrowiu i życiu milionów Chińczyków. Przykładem może tu być kombinat celulozowo-papierniczy w prowincji Huanung. Od 1975 roku władze wyasygnowały dla tego przedsiębiorstwa 180 milionów juanów na cele, związane z ochroną środowiska. Administracja fabryki wydała te pieniądze, jednak na inne cele i zakłady nadal zatrzuwa okolice w promieniu dziesiątków kilometrów.

S. J.

TANZANIA

WALKA O SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

Deficyt budżetowy osiągnął 18 proc. produktu narodowego brutto.

Wydaje się przesadą rozliczać przed Tanzanią widmo głodu. Rząd podjął energiczne kroki, aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, które nawiedziło wiele krajów Afryki wschodniej i środkowej. Zapadła natychmiastowa decyzja o wstrzymaniu eksportu kukurydzy do Zambii. Z portów tanzkańskich odpłynęły puste statki zagraniczne, które przybyły tu po manióki. Sytuacji głodowej zapobiega również skolektywizowany system wiejski — Ujamaa.

POMOC ZAGRANICZĄ

Jednakże trudności żywnościowe są zagrożone głównie dzięki pomocy zagranicznej, zwłaszcza z krajów skandynawskich. EWG, Kanady, Japonii i Australii. Rząd Japonii pierwszy odpowiedział na apel tanzkańskiego ministra rolnictwa, dostarczając 30 tys. ton ryżu i 5 tys. ton zboża na bardzo korzystnych warunkach. Obecnie do Tanzanii płyną transporty

zbożowe z Kanady i Australii. Rząd tanzkański uzyskał ponadto pożyczkę amerykańską na zakup ryżu.

Rozmowy, jakie w tym roku rząd tanzkański przeprowadził z bankiem światowym, zakończyły się podpisaniem porozumienia, na podstawie którego Tanzania otrzymała w ciągu kolejnych 5 lat kredyty w wysokości 53 mln dolarów rocznie.

W dalszym ciągu jednak w impasie znajdują się rokowania rządu tanzkańskiego z Międzynarodowym Funduszem Walutowym (MFW). W końcu ub. roku prezydent Nyerere zerwał rozmowy, uznając warunki strony przeciwnej za niemożliwe do spełnienia. MFW proponuje Tanzanii bezprocentową pożyczkę na okres 50 lat, zadaną w zamian za to między innymi redukcji wydatków na cele społeczne, wyższego opodatkowania ludności oraz dewaluacji szylinga. Prezydent Nyerere uważa, że spełnienie większości warunków wysuwanych przez MFW naruszyłoby koncepcję socjalizmu tanzkańskiego.

STANISŁAW GRZYMSKI

Gospodarka Tanzanii przeżywa poważne trudności. Priorytetowy cel rządu, jakim jest osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej, wydaje się być bardzo odległy. Stając w obliczu konieczności uzupełnienia wielkich niedostatków żywności, prezydent Julius Nyerere zdecydował się zwrócić o pomoc do krajów zachodnich, głównie zachodnich.

Deficyt żywnościowy został spowodowany przede wszystkim klęskami żywiołowymi: najpierw okresem suszy, później powodziami. Również zbyt wysoko oceniono wielkość tegorocznych zbiorów. Na plantacje kukurydzy dały w tym roku 165 tys. ton ziarna, zamiast planowanych 200 tys. Aby zasopokoić potrzeby wewnętrzne Tanzania musi zakupić za granicą dodatkowo 50 tys. kukurydzy, 80 tys. ton zboża, 70 tys. ton ryżu. Zbiory zbóż mniej szlachetnych: sorgo, prosa lub manióku, są również nie wystarczające.

JAK ODZYSKAĆ PÓŁ MLD DOLARÓW?

Tanzania zaznała już w latach 1973-74 podobnych trudności, spowodowanych su-

szą. Zdołano je rozwiązać, sięgając do rezerw dewizowych. Obecnie taki ratunek jest niemożliwy, ponieważ skarbnica państwa jest pusta. Ubiegłoroczna wojna domowa w Ugandzie kosztowała Tanzanię prawie pół miliarda dolarów, czyli równowartość całości rocznego eksportu. Prezydent Nyerere oświadczył, że potrzeba 18 miesięcy na zrehabilitowanie strat finansowych. Według tutejszych ekspertów jest to przewidywanie zbyt optymistyczne.

Tanzania, która należy do 15 najbiedniejszych państw naszej planety, niezwykle dotkliwie odczuwa wszelkie podwyżki światowych cen ropy naftowej. Ubiegłoroczne podwyżki 45 proc. wpływów eksportowych tego kraju. Dzieki surowym zarządzeniom oszczędnościowym, Tanzania zdołała osiągnąć zużycie ropy naftowej mniejsze niż w 1972 roku. „Nie można powiedzieć, że kraj się rozwija, jeśli zużywa on coraz mniej ropy naftowej” — stwierdza prezydent Nyerere.

Tanzania zaimportowała w tym roku 800 tys. ton ropy, placąc za nią 9-krotnie więcej niż siedem lat temu. Konsekwen-

zacji, nowoczesnych metod produkcji. A tak do pracy nie ma.

Zaalarmowane władze rolnicze zajęły się tym problemem. Ryzyko okazało się, że grupy otaczające Belgrad nie mają planu przestępnego zabudowania Wille stawiło się i nadal stawia z reguły tam, gdzie wielkim nakładem społecznych środków zbudowano nowe drogi i wodociągi. Rolnicza działka przekształca się z dnia na dzień w drogą parcelę budowlaną. Społeczeństwo płaci, a zyski ciągnie właściciel nowo kreowanych działek budowlanych.

Jako podstawowy środek zapobiegawczy postanowiono przede wszystkim zobowiązać władze miejskie do natychmiastowego opracowania planu zabudowy prze-

strzennej i wyznaczenia rolniczo nieprzystępnych gruntów pod budowę domków letniskowych. Myśli się także o fiskalnych instrumentach, które zmniejsząby atrakcyjność sprzedaży urodzajnych ziem. Działania te sprowadzi — zdaniem ekspertów rolnictwa — powstrzymanie lawinowe budownictwo przestępnych domków letniskowych. Sociolodzy, którzy badali to zjawisko, twierdzą bowiem, że masowe dążenie do posiadania własnych domków na wsi wynika bardziej ze snobistycznych pobudek, niżli z tęsknoty za przyrodą. Powołała się przy tym na fakt, że znakomite większość dzisiejszych mieszkańców Belgradu, to ludzie, którzy urodzili się i wyrosli na wsi.

Z. J.

INWAZJA LETNICH DOMKÓW

KORESPONDENCJA Z BELGRADU

W zawrotnym tempie wzrasta w Jugosławii liczba domków letniskowych, zwanych tu popularnie „wikendnicami”. Wokół większych miast, w górach i nad Adriatykiem, nad rzekami i jeziorami, dosłownie wszędzie niezmyślnie grzybią po deszczu wyrastające wciąż nowe wille, coraz bardziej wystawne i bardziej komfortowo wyposażone. Nie takich „wikendnic” buduje się w Jugosławii, niż dotychczas nie wie. Nie prowadzi się takich statystyk. Ponadto „wikendnice” buduje się najczęściej „na dziko” bez odpowiednich zezwoleń i nikt by się tym problemem specjalnie nie zajmował, gdyby nie fakt, że żywiołowa inwazja letniskowych domków poważnie zagraża rolnictwu. Pierwszy alarmowy sygnał nadszedł z

okolic Belgradu. Otóż masowo budowane domy letniskowe na żyznych ziemiach, w bezpośrednim zapleczu rolniczym stolicy poważnie pomniejszają produkcję rolną. Rolnicy, przeważnie ludzie starzy, chętnie pozbywali się ziemi sprzedając za niebotyczne ceny amatorom „wikendnic”. Co gorsza, budowane bez żadnego planu, ładu i składu, wille dzieliły i bez tego niewielkie gospodarstwa rolne na jeszcze mniejsze działki. Niebawem rozdrobnione rolnictwo nie dało niemal żadnej produkcji towarowej! Coraz więcej ziemi wypada z produkcji. A i gospodarstwa, które jeszcze produkują, nie mają większych perspektyw. Rozdrobnienie wyklucza bowiem zawsze stosowanie mehani-

zacji, nowoczesnych metod produkcji. A tak do pracy nie ma. Zaalarmowane władze rolnicze zajęły się tym problemem. Ryzyko okazało się, że grupy otaczające Belgrad nie mają planu przestępnego zabudowania Wille stawiło się i nadal stawia z reguły tam, gdzie wielkim nakładem społecznych środków zbudowano nowe drogi i wodociągi. Rolnicza działka przekształca się z dnia na dzień w drogą parcelę budowlaną. Społeczeństwo płaci, a zyski ciągnie właściciel nowo kreowanych działek budowlanych. Jako podstawowy środek zapobiegawczy postanowiono przede wszystkim zobowiązać władze miejskie do natychmiastowego opracowania planu zabudowy prze-

„MY LAI” W ALABAMIE

KU-KLUX-KLAN NIE STRZELA DO ZAJĘCY...



„Mogę w każdej chwili zabić czarnego, choćby to był policjant czy żołnierz US Army — i zrobie to z prawdziwą przyjemnością, bo wierzę tylko w białą rasę” — stwierdza na łamach amerykańskiego tygodnika TIME niejaki „Toasey”, były komandos, a obecnie członek „sił specjalnych” Ku-Klux-Klanu w Alabamie. Tradycyjne metody tej okrytej ponurą szawą rasistowskiej organizacji, głoszącej hasło „Ameryka dla Amerykanów”, wzbogacone zostały ostatnio o nowe. A więc nie tylko dokonywane jak dawniej z ukręca zabójstwa, okaleczenia i podpalenia, ale także jawne demonstracje i pochody, publiczne wieca i zbiórki pieniędzy, podczas których klauwicy paradują w białych płaszczach i kapturach, z pochodniami w rękach. Żeby być w zgodzie z faktami — nie są to metody działania całkiem nieznane w 100-letniej przeszłości historii Ku-Klux-Klanu. Stosowane one były jednak na większą skalę przeszło pół wieku temu, gdy klan stanowił poważną i okrutną siłę skupiającą kilkadziesiąt tysięcy członków. Prawdziwą nowością klanowców są

wspomniane na wstępie „siły specjalne”, kilkudziesięcioposobowe grupy wyposażone w broń i przechożące regularne ćwiczenia na wzór wojskowych w specjalnie zorganizowanych obozach. Jeden z takich obozów znajdujący się w pobliżu Birmingham w stanie Alabama, opisuje właśnie tygodnik TIME. Lesny poligon Ku-Klux-Klanu wyposażony jest we wszystko, co niezbędne, by w przeciągu niedługiego czasu przeciętnie sprawnego młodego człowieka przerobić na klanowego bojownika. Są tu więc nie tylko strzelnice, ale i tory przeszkód z zasiekami zaporami ogniowymi, sznurowymi mostami, na których członkowie klanu, zamienivszy swe białe ubiory na oliwkowe mundury doskonałe na szpice zabijania. Najbardziej uderzająca jest wszakże nazwa obozu Ku-Klux-Klan w Alabamie, Brzmi ona — „My Lai”.

Przyjęcie tej nazwy stanowiącej dla całego świata symbol zbrodni amerykańskich w Wietnamie, nie pozostawia cienia złudzeń co do intencji, jak też wyobu środków działania amerykańskich rasistów. Nie kryją się zresztą z tymich prowodyrzy. Jeden z najbardziej znanych, przywódca „Niewidzialnego Imperium”, obejmującego swym zasięgiem również Alabamę, niejaki Bill Wilkinson twierdzi: „nasza broń nie służy do strzelania do zajęcy. Mamy ją po to, by zabijać ludzi”. Jakich ludzi? Obok tradycyjnie atakowanych przez Ku-Klux-Klan Murzynów, Żydów i katolików pojawiły się teraz nowe cele: cudzoziemscy przybysze z Ameryki Łacińskiej, przede wszystkim Meksykanki, a także uchodźcy z Indochin. Głównym obiektem ataków — i pod tym kątem prowadzone są ćwiczenia „sił specjalnych” — pozostają jednak czarni mieszkańcy USA, zaś powodem szczególnej irytacji strażników „czystości rasowej” jest rosnący udział Murzynów w armii Stanów Zjednoczonych. Zmiany, jakie w wojsku amerykańskim zaszły na korzyść czarnych, spowodowały, że Ku-Klux-Klan zaczął zakładać tajne bojówki wśród żołnierzy i na okrętach floty wojennej. Jedną z najsilniejszych

organizacji wojskowych klanu zawiązała się w garnizonie Pendleton w Kalfornii, gdzie doszło do tego, że na niektórych imprezach klanu pojawiają się żołnierze w mundurach z... białymi kapturami na głowach. Oficjalnie Ku-Klux-Klan został zdelegalizowany w 1958 r. Przez wiele lat temat ten tylko sporadycznie pojawiał się na łamach amerykańskiej prasy. Ostatnio pojawia się coraz częściej. Nie byłoby problemu — twierdzą komentatorzy — z 10 tys. rasowych fanatyków (na tyle szacuje się liczbę członków wszystkich ugrupowań klanu w Stanach Zjednoczonych) wobec 220-milionowego narodu, gdyby nie fakt, że ich liczba stale rośnie. Tylko w ub. roku zwiększyła się o 25 proc. Klan walczy o nowych członków wszędzie i wszelkimi metodami, dziś głównie — co jest szczególnie groźne — wśród amerykańskiej młodzieży. To dla młodzieży głównie wymyśla się takie atrakcje, jak obóz „My Lai” w Alabamie.

M.B.

**PRZETARG**

PP „POLMOZBYT” w ŁODZI  
OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY  
(dla ludności)

na sprzedaż niżej podanych pojazdów w trybie i na zasadach ustalonych zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 IV 1972 r. (MP nr 26, poz. 184).

Marka i typ pojazdu	rok prod.	nr siln.	nr podw.	cena
1. Polonez 1500	1980	18275	19179	224.117 zł
2. Fiat 125p 1500	1980	693528	903201	203.256 zł
3. Fiat 125p 1300	1976	184945	709645	163.654 zł
4. Fiat 125p 1500	1978	548193	767316	156.795 zł
5. Fiat 126p 850	1980	8354505	7750650	102.752 zł
6. Fiat 126p 650 S	1980	8276457	7659566	97.944 zł
7. Fiat 126p 650 S	1980	8277416	7662523	96.278 zł
8. Fiat 126p 600	1979	8250486	7639835	90.658 zł
9. Zastawa 1100p	1979	322722	44272	199.292 zł
10. Syrena 105 Lux	1980	67687	380532	90.238 zł
11. Syrena 105 Lux	1980	438485	478532	102.990 zł
12. Syrena 105 Lux	1979	393747	442519	65.900 zł
13. Tarpan St.	1979	589689	21445	153.679 zł
14. Tarpan Comb	1978	558187	18862	179.625 zł
15. Tarpan 233	1978	524983	17729	152.044 zł
16. Warszawa Pick-up	brak T-04-1652	074021	58.018	58.018 zł
17. Przyczepa camp. N-126c	1979	nr fabr. 0194	56.958	56.958 zł
18. Motor. Werhovina	1979	21499177	—	4.858 zł

**II PRZETARG**

1. Syrena 105 Bosto	1979	376417	5762	91.381 zł
2. Wózek inw. Piccolo	1979	569194	32749	17.150 zł
3. Komar 2350	1979	89927	017242	3.523 zł
4. Komar 2351	1979	170651	014057	4.195 zł
5. Romet 2370	1979	031607	006972	4.568 zł
6. Romet 2370	1979	017805	256866	5.328 zł
7. Romet 50-T-1	1979	008109	028489	4.947 zł
8. Romet 2370	1979	017110	085176	4.948 zł
9. Werhovina S	1978	214968	642573	4.295 zł
10. WSK 175	1976	141870	1387699	8.900 zł
11. WSK 175	1979	229501	1878409	7.301 zł
12. WSK 175	1978	208968	1811221	8.124 zł

**III PRZETARG**

1. Tarpan Comb	1978	502129	15337	86.980 zł
2. Tarpan 233	1978	547470	25318023	85.700 zł
3. Wózek inw. Piccolo	1979	0569255	32711	10.608 zł
4. Werhovina S	1978	216181	65968	1.700 zł
5. Werhovina S	1978	23194	69481	2.250 zł
6. Werhovina S	1979	215296	648049	2.600 zł
7. Werhovina S	—	172440	55568	1.650 zł
8. Werhovina S	1979	216076	648169	2.900 zł
9. Romet 2370	1978	014796	035456	3.400 zł
10. Romet 2370	1979	32875	10936	3.800 zł
11. Romet TS-1	1979	021404	007218	3.800 zł
12. Romet 2370	1979	007010	181345	3.650 zł
13. Romet	1979	023845	011734	3.500 zł
14. Romet 2370	1979	012328	072402	3.550 zł
15. Romet 2370	1978	67575	181969	3.850 zł
16. Romet 2370	1979	022550	010937	3.550 zł
17. Romet 2370	1978	00902	078329	2.850 zł
18. Romet 2-osob.	1979	14834	834837	2.700 zł
19. WSK-Kobuz	1975	123234	1542339	4.850 zł
20. WSK-Lelek	1977	1236022	1600829	3.550 zł
21. WSK 175	1978	217389	1838573	6.000 zł
22. WSK Bąk	1979	1571169	1200959	4.700 zł
23. MZ-250	1979	2364959	3724074	15.500 zł

Przetarg odbędzie się dnia 14 listopada 1980 r. o godz. 9 w Łodzi przy ul. Brukowej 16. Pojazdy oglądać można w dniu 10 listopada br. w godz. 8-11 i 12-15 na terenie magazynu przy ul. Brukowej 18. Protokoły oraz oceny techniczne dotyczące stanu pojazdów udostępnione będą do wglądu przy oglądaniu.

UWAGA! Oględzin mogą dokonywać tylko osoby, które okażą się aktualnym dowodem wpłaty wadium. Wymagany jest także dowód osobisty.

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto PP „Polmozbyt” Łódź, nr 47513-404 i O/M PKO Łódź, w terminie do dnia 7 listopada br. Wpłata wadium w najwyższej wysokości upoważnia do wzięcia udziału w licytacji każdego z wymienionych pojazdów.

UWAGA! Dopłata do wygranego przetargu musi nastąpić w ciągu 24 godzin.

PP „Polmozbyt” nie udziela gwarancji ani rękojmi z tytułu wad fizycznych sprzedanych pojazdów.

Równocześnie PP „Polmozbyt” zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyn.

**ZAWIADOMIENIE**

W SPRAWIE PROWADZENIA ROBÓT w PASACH ULIC MIEJSKICH w 1981 ROKU

Stosownie do postanowień § 4, ust. 1 zał. do zarządzenia 31/76 prezydenta m. Łodzi z dnia 24 lipca 1976 roku w sprawie wydawania zezwoleń na zajęcie lub naruszenie nawierzchni ulic, dróg, placów, mostów i wiaduktów oraz zieleni ulicznych Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów w Łodzi przypomina inwestorom i wykonawcom robót wymagających naruszenia lub zajęcia nawierzchni ulic, dróg i placów miejskich, o obowiązku zgłaszania harmonogramów robót na rok 1981.

Obowiązkiem tym są objęte instytucje społeczne jak i osoby prywatne.

Wykaz robót z podaniem dokładnej lokalizacji, wyszczególnieniem zajmowanych nawierzchni i określeniem terminów robót należy nadesłać do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów w Łodzi, ul. Wapienna 15 w terminie do 31 stycznia 1981 roku.

2983-k

KUPIĘ prasę hydrauliczną lub mechaniczną z płytą grzejną 35 X 70. Zbiorek wykonanie ogrzewania folii. Oferty „33647” Prasa, Piotrkowska 96

PIEC węglowy CO 10-30 m kupię. Oferty „33854” Prasa, Piotrkowska 96

SZAFKI od „Regi” — kupię. Tel. 873-11 33990 g

KUPIĘ brylant i maszyny rolnicze ciągnikowe przy czepie. Oferty „34003” Prasa, Piotrkowska 96

PLETY gramofonowe kaset magnetofonowe skupi sprzedam. Zapraszamy Próżniaka 21, Łódź, Music Shop” 33951 g

KUPNO i sprzedaż atrakcyjnych artykułów pochodzenia krajowego i zagranicznego prowadzący prywatny sklep, ul. Wojska Polskiego 82. 33784 g

DRZWI harmonijkowe, to i m dodatkowej powłóczki. Zależy przeciwstoniczne aluminiowe. Duży wybór wózków, składaków i modnych wyrobów z drewna — karnisze, komody, lustra, zrandole, kinkiety, stołki, lampy — sprzedaż. Łódź, Wschodnia 58, Malczewska. 31390 g

MALTAŃCZYKI pudełki małe sprzedam. Zduniska Wola, Wspólna 8. 33444 g

FUTRO brązowe karakulowe (nowe) sprzedam. Tel. 54-98-39. 33757 g

BLAM karakulowy — sprzedam. 825-85 33730 g

ZGRZEWARKE do folii (2,5 kW) — bezakumulacyjna — sprzedam. Oferty „33958” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM urządzenie do waty cukrowej. Łódź, Rajdowa 10 m. 184, blok 68, po 16. 33743 g

PIERSCIONEK z brylantem (0,88 karata) — sprzedam. Oferty „33879” Prasa, Piotrkowska 96

PODKŁADKI Multiflory — sprzedam. Konstantynów Świerczewskiego 24. Tel. 11-13-55. 33863 g

BLAM — laski, brązowe — sprzedam. Tel. 739-38 33970 g

SZCZENIAKI cocker-spaniele sprzedam. Tel. 51-97-37. 33831 g



„FIATA 125” — 1500 (1976), blam brązowy sprzedam. Tel. 706-12 33865 g

„FIATA 126p” sprzedam. Tel. 886-66 w. 135.

„SKODĘ 100 S” — sprzedam. Tel. 52-42-36, godz. 17-19 33733 g

„OCTAVIE” — sprzedam. Drexnowska M m 18 33653 g

„SKODĘ S-100” z nowym nadwoziem sprzedam. Telefon: Andrzejów 28 33611 g

„ZASTAWĘ 1100 p” nowa kupię. Może być do odbioru. Tel. 741-53. 33666 g

KUPIĘ „VW” (garbus) stan idealny. Podać rok cenę. Oferty „33808” Prasa Piotrkowska 96.

„OLDSMOBILE Omega” (1980) po wypadku — sprzedam. Tel. 822-70 33771-g

„SIMCA 1100” czterodrzwiowa sprzedam. Narciarska 24/77 po 18 (Karolew). 33231 g

„RENAULT 5-TL” i „Zastawa 1100 p” (1980) sprzedam lub zamienie. Tel. 51-25-27. 33890/33936

„WARTBURGA 315” (1973) — sprzedam. Obrońców Stalingradu 16 m. 23, po 18 33958 g

„FIATA 126 p” (1977) — tanio sprzedam. Garażu Zgierska — Stefana — Ławieńskiego — poszukuje. Tel. 783-73. 34042 g

„ZAPOROŻCZA” (listopad 1976) 30 000 km — sprzedam. Sukienicka 7/8, tel. 782-82 34027 g

WYNAJME lub odroczony garaż tylko w bokach. Tel. 313-50 (833-99). 33971 g



M-5 kwaterekowe — zamienie 2 razy po M-3. Oferty „34116” Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 własnościowe 31 m zamienie na M-3 lub kupię. Oferty „33989” Prasa, Piotrkowska 96.

M-5 Poddebice zamienie na M-2 Łódź. Oferty „33983” Prasa, Piotrkowska 96.

LEKARZ wynajmie lub kupi M-2 M-3. Tel. grzesznowski 51-22-38. Oferty „33949” Prasa, Piotrkowska 96.

BLOKI M-3 (telefon) i M-4, zamienie na domek jednorodzinny, inne propozycje. Oferty „33945” Prasa, Piotrkowska 96.

M-1 lub M-3 pilnie kupię. Tel. 342-19. 33976 g

M-2 nie umeblowanego poszukuje. Oferty „33988” Prasa, Piotrkowska 96.



MATEMATYKA, fizyka, chemia, 374-52, Malinowskiej. 33987 g

MATEMATYKA, 51-74-10 mgr Pluskowski. 31280 g

ANGIELSKI, francuski korepetycje, tel. 789-31, 51-62-53 Barańska. 34160 g

UCZENNICIE przyjmie zakład parafarce przy ul. Piotrkowska 9 34162 g

MGR fil. ang. udziela lekcji angielskiego. Tel. 490-82 Moryc. 33993 g

FIZYKA, matematyka — egzaminy wstępne. Zych 32-32-79. 33911 g

MATEMATYKA, fizyka Rola-Rulski. Tel. 53-38-16 33158 g

PRZY sadzeniu truskawek zatrudnie. Krcia 88, dojazd 16 33997 g

FRYZJERKA damska potrzebna. Piotrkowska 59 (w podwórzu), lewa oficyna, parter. 34034 g

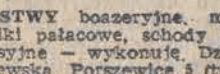
ZATRUDNIĘ dziewczynki (-rzy) na maszynę 3, 8 i 10 od zaraz. Tel. 258-91 33863 g

NAUCZYCIELKA zapiekuje się cztero-pleciolatkiem. Osiedle Chojny. 376-20, wleczorem. 33954 g

BLACHARZA i uczeń do warsztatu samochodowego przyjmę. Oferty „33788” Prasa Piotrkowska 96

SOLIDNEGO renciste lub emeryta zatrudnię w ogrodnictwie. Łódź, Ksawerowska 99. 33855 g

ZATRUDNIĘ szwaczki do brze szycia. Ozorkowska 41 33878 g



BLACHARSTWO samochodowe solidnie, krótkie terminy. Tomaszowska 108 Bukarowicz. 34027 g

LISTWY boazeryjne, mozaiki pałacowe, schody secesyjne — wykonuje. Dzieńwicka, Porzeczka 5 (trasa Konstantynów — Pabianice). 34093 g

TAPETOWANIE, malowanie, gwarancja. Księż. Marchlewskiego 52 m. 98, blok 207; tel. 701-48 34080 g

AUTO-service „Fiat — Zastawa — Lada”, Nowocenna, Łódzka 57, Półkorska. 33418 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie 677-82 Wycech. 31932 g

ROZPROWADZE towary drobnej wytwórczości. Oferty „33630” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE udziałowca do szklarni. Oferty „33870” Prasa, Piotrkowska 96

**DO WŁAŚCICIELI, ADMINISTRATORÓW NIERUCHOMOŚCI, SAMORZĄDÓW MIESZKAŃCÓW ORAZ PRZEDSIĘBIORSTW I INSTYTUCJI W ŁODZI.**

W związku ze zbliżającą się porą zimową i powstającą stąd możliwością uszkodzeń przez mróz urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych w poszczególnych nieruchomościach, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego przypomina, że zgodnie z obowiązującymi przepisami miejscowymi zabezpieczenie i utrzymanie w należytym stanie instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych należy do obowiązków właścicieli lub osób działających w ich imieniu.

Właściciele posesji lub osoby w ich imieniu działające winny:

1. Zabezpieczyć pomieszczenia wodomierzowe przez naprawę uszkodzonych ścian, wprawienie brakujących drzwi i okien oraz odpowiednio ich uszczelnienie;
2. Sam wodomierz należy zabezpieczyć w ten sposób, aby izolację cieplną można było łatwo usunąć dla odczytania jego stanu;
3. Podwózkowe studzienki wodomierzowe gruntownie wyremontować, w szczególności założyć brakujące pokrywy;
4. Przewody wodociagowe i kanalizacyjne przechodzące przez kondygnacje nie ocieplone zaopatrzyć w odpowiednią izolację cieplną;
5. W ustępach ogólnych należy doprowadzić do stanu używalności urządzeń ogrzewnicze;
6. Nie dopuszczać do oblodzenia pokryw żeliwnych do zasuw, zaworów pożarowych (hydrantów) i studni rewizyjnych oraz publicznych źródeł wodociagowych, kratek ściekowych itp. stanowiących uzbrojenie ulicznej sieci wodociagowo-kanalizacyjnej, znajdujące się przed posesją na chodniku i połowie jezdni;
7. Nie układać stert śniegu, lodu na wyżej wymienionym uzbrojeniu ulicznej sieci wodociagowo-kanalizacyjnej.

● Niezastosowanie się do powyższego narazić może na poważne straty materialne właściciele posesji lub osoby w ich imieniu działające (konieczność naprawy zniszczonych przez mróz urządzeń) oraz mieszkańców posesji, jak również spowodować pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego w Łodzi, ul. Wierzbowa 52

2933-k

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW ARTYKUŁÓW GUMOWYCH I POWLEKANIA TKANIN „GUMA”

Łódź, ul. Bolesława nr 5.

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż jednego samochodu dostawczego „Żuk”, A-13, nr rejestr. LDA 018Y, nr podwozia 195810, nr silnika 494649, rok produkcji 1975, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 64.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 listopada 1980 r. o godz. 10 w biurze sp-ni. Pojazd można oglądać w dniu 10 listopada 1980 roku w godzinach 8 — 14 w Łodzi przy ul. Bolesława 5.

Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłaty wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie sp-ni, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Za usterki techniczne i braki w wyposażeniu pojazdu nie odpowiadamy. Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn.

2835-k

WYSOKA nagroda za od prowadzenie zaginionego doga-arekina Łódź. Faleta 58 m 1, al. Mickiewicza 11 m. 28, tel. 658-73 33948 g

ZGINAŁ wyśn, brązowy pierś i na szyi droplet. Tel. 397-89 od godz. 11 — nagroda 33900 g

INSTALOWANIE anten — Tv — kolor — UKF 409-09 Wolniak 33378 g

Kierownictwo Centralnego Ośrodka Nauki Języków Obcych TWP komunikuje, że zapisy na zaplanowany dodatkowo początkowy kurs j. angielskiego rozpoczynający się 3 listopada br. przyjmowane są w godz. 16.30 do 19.30, ul. Wólczańska 23 (szkoła), tel. 501-64. 2995-k

W związku ze śmiercią naszego pracownika KOLEGI **STEFANA WARABIOLI** najserdeczniejsze wyrazy współczucia Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEZANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 2 w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 października br. o godz. 12.30 na Cmentarzu Komunalnym Zarzew.

z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł **MARIAN WOJTCZAK** wieloletni aktor Teatru Powszechnego w Łodzi, nieodżałowany Kolega, Csiowiek szlachetnego serca.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają:

DYREKCJA i ZESPÓŁ TEATRU POWSZECHNEGO W ŁODZI

W dniu 25 października 1980 roku zmarł nasz były diugetel, zasłużony pracownik, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski **ALEKSANDER FORTAK**

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEZANKI i KOLEDZY z CENTRALNEGO LABORATORIUM JEDWABNICZO — DEKORACYJNEGO w ŁODZI

Dnia 24 października 1980 roku zmarła nasza nieodżałowana Koleszanka **CECYLIA KARLIŃSKA**

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie składają:

KIEROWNICTWO z PRACOWNIKAMI SPÓŁDZIELNI PRACY „GORSENI”



DZIAŁKĘ (na umowę kupna — sprzedaż) 5 tys m kw w tym 1000 m lasu domek gospodarczy. sprzedam. Tel. 873-80.

DZIAŁKĘ rekreacyjną zalesioną okolicie Łodzi — kupię. Oferty „33867” Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ z prawem zabudowy (8100 m) Smardzew k/Łódzki, notarialnie sprzedam. Oferty „33883” Prasa, Piotrkowska 96.

LESNĄ działkę rekreacyjną z rozpoczętą budową w Grotnicach sprzedam. Oferty „33617” Prasa, Piotrkowska 96.

# JESZCZE RAZ AKUPUNKTURA!

Oświadczam i nieustraszoną propagatorem akupunktury jest w Polsce od lat prof. ZBIGNIEW GARNUSZEWSKI. Właśnie dzięki jego staraniom odbył się w Warszawie dwustopniowy kurs nakładania dla lekarzy. Obserwując bardziej niż skromne warunki, w jakich odbywały się wykłady i prymitywne, wykonane przez samych zainteresowanych pomoce dydaktyczne, nie mogłem oprzeć się refleksji, że wysiłek zaakceptowania medycznej szizmy, całkowicie wyczerpał władze medyczne.

Akupunktura doczekała się oficjalnego uznania w ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii, Austrii, Finlandii i RFN. W Związku Radzieckim, gdzie metodą tą leczy obecnie ponad 2000 lekarzy, szkolenie nowych specjalistów przejęły akademie medyczne. Podobnie jest we Francji. Polskie przepisy do niedawna nie zalecały stosowania igłoterapii. Nie było to równoznaczne z zakazem, ale nie stwarzało też przychylnego klimatu wokół ludzi zajmujących się tą sztuką.

W gronie uczestników kursu niełatwo było znaleźć sceptyków i dlatego zaczynam od wypowiedzi jednego z nich: DR JERZY JAWORSKI, specjalista rehabilitacji: — Akupunktura to metoda wymagająca jeszcze przedyskutowania. W wyniku praktyki trwającej kilka tygodni lekarze chińscy stwierdzili, że na ciele ludzkim znajdują się wiele punktów, które w zdaniem współczesnej medycyny mogą mieć związek z miejscami akupunktury oraz innymi metodami, na przykład elektrostymulacji, wykazywały różnice statystyczne są minimalne i mieszczą się w granicach błędów. Uważam, że akupunkturę można stosować jedynie do celów przeciwbólowych, w tym miejscu przebiega granica między tym, co może uznać medycyna oficjalna, a tym co jest nie do przyjęcia. Pytanie, czy akupunktura jest szarlatanerią czy też rzeczywiście pomaga, jest nieprecyzyjne.

## Szarlataneria czy medycyna?



ni o wyjątkowo dużej koncentracji nerwów czuciowych. Do przyjęcia jest starochińska nomenklatura poszczególnych linii i punktów, ma to jednak walor czysto dydaktyczny. Badania porównawcze klinicznej efektywności szarlatanerii i medycyny? — Najpierw trzeba odpowiedzieć na pytanie, o co chodzi, do jakich celów ją stosujemy? DR KAZIMIERZ MALINOWSKI, specjalista medycyny sądowej: „Na podstawie doświadczeń kolegów i własnych wierzę w skuteczność

akupunktury. Moje zainteresowania specjalistyczne dotyczą tak zwanych punktów alarmowych organizmu oraz statusu prawnego stosowania zabiegów. Akupunkturę powinni stosować wyłącznie lekarze. Chodzi o gwarancję właściwego sterylizowania narzędzi, odpowiedniego rozpoznania choroby itd.; poza tym akupunkturę łatwiej jest opanować lekarzowi ze względu na znaną anatomię człowieka. Akupunktura może być jednak nie tylko niebezpieczna dla zdrowia, ale może doprowadzić do głębokiej zapaści lub nawet śmierci! DR STEFAN BŁOTNIO, chirurg ortopedia: — „Wydaje się, że akupunktura potrzebna jest również w chirurgii. Można ją stosować w 40 proc. przypadków bólów kolan i stawów skokowych po zastosowaniu wkładek ortopedycznych. Są pacjenci, którzy przez trzy lub cztery miesiące są leczeni — powiadzmy — na dyskopatię połączoną z zapaleniem nerwu kulszowego i mają już chore żołądki od zażywania leków. Zastosowanie akupunktury jest wtedy niejako koniecznością. Polemizuje tu jednak z poglądem, że na akupunkturę należy decydować się jedynie wtedy, gdy wszystkie inne metody zawiodą”.

MONIKA ŻMIBORSKA, studentka medycyny: — W programie studiów na akademii medycznej nie się nie mówi na temat akupunktury. Nie ma też żadnych publikacji na ten temat. Jestem tu, ponieważ chciałabym stosować tę metodę w przyszłości w swojej praktyce lekarskiej! DR WŁODZIMIERZ KLONOWSKI, biofizyk: — „Uważam, że akupunkturę powinni stosować specjaliści wysokiej klasy, każdy w swojej dziedzinie. Lekarze nie powinni natomiast brać się za teoretyczne wyjaśnianie mechanizmów działania igłoterapii — fizykom wolać się wtedy jezyć na głowie. Nie znając mechanizmów, akupunkturę stosując podobnie jak aspirynę, o której również nie wiemy, jak na dobrą sprawę działa”.

DR MICHAŁ URBANŃSKI, fizyk: — „Moje zawodowe zainteresowania dotyczą fizyki ciała stałego, a ponieważ fizyka to teoria elektromagnetyczna zainteresowałem się koncepcją prof. Włodzimierza Sedlaka. Medycyna stosuje i rozumie to, co przenoszone jest chemicznie lub elektrycznie, natomiast nie jest dla niej zrozumiałe to, co jest przenoszone kwantowo. Prof. Sedlak akupunkturę opisuje w kategoriach zjawisk fotonowych, zjawisk typu laserowego. Chodzi o to, aby bez uprzedzeń przedśledzić tę koncepcję. Jeżeli uda się cokolwiek wyjaśnić w tej kwestii, może to być źródłem natchnienia dla fizyki lub biofizyki”.

Jedno jest pewne — Chińczycy nie zwądzają na nasze europejskie wątpliwości ani myśla o zaprzestaniu stosowania akupunktury.

## Trudne wybory

Możliwość instrumentalne biologii i medycyny zrodziła wiele problemów, w tym pytanie o stosowanie autanazji w praktyce lekarskiej. Czy np. człowiek nieuleczalnie chory na raka, cierpiący i pragnący skrócenia swoich cierpienia powinien otrzymać pomoc lekarską w „humanitarnym” opuszczeniu tego świata, czy też powinien być oszukiwany, ludziny nadzieją i skazywany na długą i męczącą agonię?

ARGUMENTY ZA: Wierzymy w wartość i godność jednostki. Wymaga to, aby odwołano się do jednostki z szacunkiem, aby pozostawiono jej swobodę decyzji o swoim dalszym losie. Żadna racja moralna nie może zabraniać człowiekowi — jeżeli cierpi on na straszliwą chorobę, na którą nie ma lekarstwa — położenia kresu swojemu życiu. Z etycznego punktu widzenia śmierć powinno się uważać za nieodłączną część życia. Ponieważ każda jednostka ma prawo żyć w godności ma ona również prawo do godnego umierania.

ARGUMENTY PRZECIW: Lekarz nigdy nie może decydować o śmierci, nigdy nie powinien podjąć decyzji o przerwaniu czyjegoś życia: wszystko co robi jest przeciw działaniem przeciwko śmierci. Lekarze żywią przekonania, że śmierć stanowi tajemnicę, że życie ludzkie jest godne szacunku samo w sobie, z tytułu zasady etycznej, która nas wszystkich przewyższa. Powiadając, że chodzi tu jedynie o tabu, odrzuca się — zbyt szybko — jedną z najbardziej podstawowych cech tego, co nazywamy współczesną cywilizacją. Trzeba się głęboko zastanowić nad wszystkimi konsekwencjami decyzji przynależącej lekarzowi prawo zabijania. Decyzja taka, poza wszystkim zrodziłaby strach pacjenta przed lekarzem. Problem istnieje. Istnieje, bo w cierpieniach umierają ludzie. Problem istnieje bo brak jakiegokolwiek ustawy oznacza, że nie ma niczego, i możliwość nadużycia zaufania ludzi. K. M.

## UTONEŁO 6 SUPERTANKOWCÓW

## Rok katastrof morskich

Ze statystyk oraz — zwłaszcza — ze stanu kont towarzyszących ubezpieczeniowych wynika, że w powojennej historii rok bieżący należy do najgorszych jeśli chodzi o straty na morzu. Większość statków, które uległy katastrofom należała do grupy jednostek o największym tonażu. Brytyjskie towarzystwa wystąpiły w związku z tym z wnioskiem, aby na cześć statków zainstalowano „czarne skrzynki” — czyli urządzenia rejestrujące automatycznie każdą komendę i ruchy statku. W roku 1960 poszło na dno sześć supertankowców o łącznej nośności miliona ton. Główną przyczyną katastrof — jak się przypuszcza — jest niedostateczne przygotowanie załóg.



Hum. — MAŁGORZATA TARGOWSKA

Percival Godliman przyniósł z domu do biura małe polowe łóżko. Rozstawił je w pokoju i nie zdejmując ubrania, położył się na próżno usiłując zasnąć. Od prawie czterdziestu lat, co znaczy od momentu kiedy zdał ostatnie egzaminy na uniwersytecie, nigdy nie cierpił na bezsenność. Chętnie zamieniłby obecne smartwienia na niepokoje czasów studenckich.

Był wtedy zupełnie innym człowiekiem, nie tylko znacznie młodszym, ale i mniej... rozgarniętym. Ambitny i odważny, chciał zająć się polityką. Nie był zbyt pilnym studentem, dlatego też denerwował się w trakcie egzaminów.

W czasach swojej młodości ulegał dwóm kraciwo różnym pasjom: podlegał go naukowe dyskusje i towarzyskie rozmowy. Przemawiał śmiało w Oxford Union, a jego zdjęcia z zabaw studenckich wydrukował nawet „Times”. Kobieta interesowała się w sposób umiarkowany; pragnął seksu jedynie z kobietą, która kochała, nie dlatego, że kierowały nim jakieś zasady, lecz ponieważ tak dyktowała mu jego własna natura.

Jego pierwszą kobietą była Eleanor, wcale nie początkująca studentka, ale już bardzo zdolna, absolutnie wydziału matematyki. Jej ojciec właśnie umierał na ryłce, po czterdziestu latach pracy w kopalni. Młody Percival przedstawił dziewczynę swej rodzinie.

przyniebiał niemniej kochał się mocno i był szczęśliwy, toteż śmierć Eleanor Godliman odczuł jako największą tragedię swego życia. Utrata żony zmieniła go do tego stopnia, że stracił całkiem chęć do życia i szukał ucieczki w studiach nad średniowieczem.

Wspólne przeżycia zbliżyły go z Bloggsem. Dopiero wojna obudziła w Godlimanie zainteresowanie życiem. Wrodzony zapalony werwa i energia, które czyniły z niego dawniej dobrego mówcę, pedagoga i nadzieję Partii Liberalistów odezwały się w nim na nowo. Życzył gorąco Bloggsovi, aby i jemu udało się uwolnić od gorzkich myśli i samotności.

Właśnie gdy Godliman o nim myślał, Bloggs zadzwonił z Liverpoolu. Oznajmił, że Parkin nie żyje, a szpieg Die Nadel znów wymknął się z zastawionej na niego pułapki.

Kiedy Godliman usłyszał wiadomość przyznał oczy z wyrazem rozpacz: — Ty ciebie powinienem był wsadzić do tego pociągu zamrucają.

— Dziękuję ci bardzo. — Dla prostego powodu. On ciebie nie zna. — Myślisz, że jednak zna — zaprotestował Bloggs. — Podejrzewamy, że zwierzył zasadzkę dlatego, że zauważył moją twarz, gdy wysiadł z pociągu.

— Ale kiedy mógł przedtem cię zobaczyć? Chyba nie na Leicester Square? — Zupełnie nie wiem, w jaki sposób, nie ahyba właśnie wtedy... zdaje się, że wciął go nie doceniał.

— Szkoda, że on nie walczy po naszej stronie — zamrucał Godliman. — Czy obserwujecie prom? — Tak.

— Oczywiście wcale na niego nie wsadziłem. Prędzej ukradnie łódź. Chociaż może wciąż jeszcze jedzie do Inverness.

— Zawiadomiłem już tamtejszą policję. — Dobrze. Ale nie przypuszczam, żebyśmy mogli przewidzieć cel jego podróży. Najlepiej będzie, jeśli w ogóle nie będziemy zakładali.

— Zgoda. — Godliman wstał, złapał telefon i zaczął chodzić tam i z powrotem. — Nie wiadomo też, czy wysiadł z drugiej strony pociągu. Równie prawdopodobna jest hipoteza, że wyskoczył przed albo za Liverpoolem — Umysł Godlimana zaczął pracować ze zdwojona energią, rozważał wszystkie ewentualności. — Muszę porozmawiać z inspektorem.

— Jest tutaj, zaraz ci go dam — powiedział Bloggs. W słuchawce nastąpiła chwila ciszy, i za chwilę inny głos oznajmił: — Inspektor Anthony przy aparacie.

— Czy zgodził się pan ze mną, że człowiek, którego szukamy wysiadł z pociągu gdzieś w paśmie rejonów? — Bardzo prawdopodobne.

PROGRAM I  
18.30 NURT — elementy wiedzy o sztuce — wwarunkowanie twórczych postaw dziecka. 18.55 Obiektyw — program wojewódzkiego łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzęskiego (L), 18.15 Dziennik, 18.30 „Kółko graniczne”, 18.50 Dzień dobry, w kręgu rodziny, 17.30 „Rodzina Polanieckich” (6) — „Zdrada” — film fab. TP. 18.40 Radzimy rolnikom 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja Młodych przedstawia — lista przebiegów zaskakujących. 19.30 Dziennik, 20.10 Teatr Telewizji — Scena Monodram — „Wszystko jest poezją” — Edward Stachura, 21.30 Lista o gospodarce. 21.50 Lista obecności satyryków — Marian Żalucki, 22.30 Dziennik, 22.50 Filmoteka Arcydzieł — „Desperado” — western film.

PROGRAM II  
16.00 „Rodzina Polanieckich” (6) — „Zdrada”. 21.30 Klub Jazowy Studia Gama. 18.10 „Bucakowie herbu Koto” — rep. filmowy. 18.30 „Targ o Pogorle” — progr. K. Baranowski. 18.00 Jez. francuski. 16.30 Jez. rosyjski. 17.00 Dla dzieci: Wielka, niebieska kula. 17.30 Klub Jazowy Studia Gama. 18.15 Małe kino — polskie filmy animowane. 18.30 Słowa za słowa. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.10 Wiadomości (L), 19.30 Dziennik, 20.15 „Gdzieś w małym miasteczku” (4) — film TV Franc. 21.35 24 godziny, 21.45 „Burakowie herbu Koto”, 22.10 Szalony wspomnienia, 22.00 Język francuski.

SOBOTA, 1 LISTOPADA  
PROGRAM I  
9.00 Telewizja młodych kosmonautów — Orbits, 9.50 „Wojna planet” — „Atak chrząszczy” — film animowany. 9.50 I pójdę aż na koniec świata — film czechosłowacki. 11.00 Koncert WOSPRITV. 11.50 Dziennik, 12.10 Klub 6 Kontynentów — Za Grecją i Polskę. 13.00 Czy chcemy zdobywać medale? — konferencja prasowa. 13.35 Poczet aktorów polskich — Władysław Hańcza — 14.15 Elegia o... — impresja filmowa. 14.40 Koncert muzyki staropolskiej. 15.05 Czy możemy się wyżywić? — program publ. 15.40 „Mayerling” — francuski melodramat. 17.30 Zegary ludowe — rep. filmowy 18.50 Telewizja. 19.05 Wieczorka. 19.30 Dziennik, 20.10 „Ostatni kabriolet” (3) — amerykański film. 21.50 Białko i daleko 21.20 Kto ty jesteś, czyli małe oratorium na dzień dzisiejszy. 23.05 „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” (2) — amerykański serial fab.

PROGRAM II  
13.20 „Latarnik” — ekranizacja noweli Henryka Sienkiewicza. 13.15 Telekino sprzed lat — „Wojna domowa” — odc. 14 — „Nowy nabytek” — komedia TP 13.35 „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” (1) — amerykański serial fab. 15.40 Wielka msza h-moli Jana Sebastiana Bacha. 18.00 Utrzymać morza przy życiu — film dok. 18.35 Czas bez imienia — program poetycko-muzyczny. 19.30 Dzień-

## na ekranie TV

nik, 20.15 Ballady jazzowe. 21.00 Uspokojenie — program poetycko-muzyczny. 21.35 Jastrzębi las — film przyrodniczy. 21.55 „Siedem nacięgniętych wiosny” (1) — radziecki serial science-fiction. 23.00 Poeci recytują wiersze — Tadeusz Hołuj.

PROGRAM I  
7.30 TTR, RTSS — nasze spotkania. 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytura dla rolników 8.20 Telewizjada. 9.00 Teleranek TDC — m in „Niedźwiedź pana Adamsa”. 10.20 Antena. 10.45 Piotr Paleczny gra Brahmę 11.35 Dziennik 11.55 Gdy się powiedzieli a... 12.25 Ocalić od zapomnienia 12.55 Białe i czarne — rep. 13.15 „Przygodę Sindbada” japoński film animowany. 13.40 TYLKO W NIEDZIELE 13.45 Książki, na które czekamy 13.55 Defektyw historii — o serwisie porcelanowym ks. Józefa Poniatowskiego 14.20 Bez szansy 14.55 Losowanie Dużego Lotka 15.10 Szlaki kultury polskiej 15.35 Spór — spektakl wrocławskiego Teatru Pantomimy 16.30 Spotkanie z pisarzem — Władysław Terlecki 16.55 „Świąta wielkiego miasta” — film Charlie Chanlina 18.25 Pytania na dziś 19.00 Wieczorka 19.30 Dziennik 20.10 „Rok 1788” — francuski film historyczny 21.55 Sportowa niedziela 22.15 Dalekie wszystko, coraz dalsze — wiersze Tadeusza Nowaka i Ernesta Brylla. 22.45 Dziennik malarza — film o Janie Cybisie.

PROGRAM II  
9.25 Pro memoria — wojskowy film dok. 9.55 Estrada folkloru. 10.25 Dla dzieci — „Królowa śniegu” 11.25 Nagrodzone w Szczecińcu — wyniki plebiscytu widzów 12.05 Życie na ziemi — wiodący mój. — film dok. 13.05 „Jesiennie kwiaty” — Jugosłowiański film. 15.00 Sportowa niedziela 15.00 Albrecht Durer — Święto rzeźbca — film dok. 16.30 Klasyki dokumentu — Krystyna Gruczełowska 17.15 Popołudnie fauny i flory 18.00 Stereo i w kolorze — Capella Bydgoska 19.05 Kraina cieni 19.30 Dziennik 20.15 Orfeusz i Euridyka 21.00 Ekspertyza PAN — energetyka. 21.50 Teatr Telewizji — Samuel Aloszyn — „Wariacje na temat”.

PONIEDZIAŁEK, 3 LISTOPADA  
PROGRAM I  
15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik 16.30 Zwierzyńcze. 16.58 Dzień dobry, w kręgu rodziny 17.20 Klinika zdrowego człowieka. 17.43 „Polskie drogi” (10) — „Himmelerland”. 18.40 Rolnicze rozmowy 18.50 Dobranoc 19.00 Echo stadijonów 19.30 Dziennik 20.10 Teatr Telewizji — Samuel Aloszyn — „Wariacje na temat”. 21.25 Lekarz radzi 21.35 Publicystyka międzynarodowa — Salvador 20. 22.00 Dziennik. 22.15 Siedziwo zostało wznowione — cz. 2.

PROGRAM II  
10.00 „Polskie drogi” (10) — „Himmelerland”. 10.55 Klinika zdrowego człowieka 11.25 „Wystrzał” — film TP 12.35 Wyzwanie — rep. 17.00 Polska gwiazdy rozrywkowej — H Frackowiak, E Kuklińska. 17.10 Gość Studia Bis 17.15 Wyzwanie — reportaż o J. Pokorskim 17.45 Spotkanie w drodze 18.45 Polskie gwiazdy rozrywkowej — Cz Niemen, K Prońko 18.50 Wiadomości (L), 19.30 Dziennik 20.10 Muppet show 20.45 Historia muzyki rozrywkowej — „Musical”. 21.35 24 godziny, 21.45 „Wystrzał” — film TP.

WTOREK, 4 LISTOPADA  
I KWIECIEŃ  
15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik 16.30 Telewizyjny Klub Seniora 16.55 Dom i my 17.15 Magazyn telewizyjny młodych 17.55 „Kółko Bugs przedstawia” 18.15 Interstudio — wolne soboty 18.40 Polska Kronika Filmowa 18.50 Dobranoc, 19.00 Świądkowie 19.30 Dziennik, 20.10 Robotnicze sprawy — „Chudy i inni” — pol. film fab. 21.45 „Prawdę mówiąc” — program public. 22.30 Dziennik.

PROGRAM II  
10.00 Dom i my, 10.25 „Dom o północy” — rumuński film fab. 12.00 Szkiełko i oko” — magazyn pop. 15.35 Dla młodych widzów: „Cała naprzód” — rej. 18 18 03 J. Niemcewicz, lekcia 5 16.25 J. angielski, lekcia 5 16.55 Dla młodych widzów: „Sekrety kina”. 17.35 Postawy — Odpowiedzialność 18.10 „Szkło i oko” 19.10 Wiadomości — wyd. kielecki (L) 19.30 Dziennik 20.10 Wtorek melomana 21.15 24 godziny 21.25 „Bez recepty” — rozmowy o wychowaniu 21.55 Teatr Wspomnień 1970 — Danil Granin — „Pierwszy interesant”. 22.15 J. niemiecki, lekcia 5.

ŚRODA, 4 LISTOPADA  
PROGRAM I  
15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik 16.30 Dla dzieci: „Michałki” 16.58 Puchar Europy w piłce nożnej — w przerwie około 17.45 Losowanie Młodego Lotka i Express Lotka 18.50 Dobranoc 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik 20.25 Puchar Europy w piłce nożnej 22.10 Kontrowersje — program publ. 22.40 Dziennik. 22.55 30 minut z architektury.

PROGRAM II  
10.00 „Brygady trybuna” — „Zbrodnia saskana”. 10.55 Sonda 11.20 Kłaps. 11.50 Camerata 12.20 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „O godności człowieka” 16.10 J. angielski, lekcia 5 16.40 J. niemiecki, lekcia 5 17.00 Program morski 17.50 TWE — O godności człowieka”. 17.50 60 lat kina radzieckiego — „Szczęśliwy imperium” 19.00 Piosenki tygodnia 19.10 Wiadomości (L), 19.30 Dziennik 20.10 „Dom o północy” — rumuński film 21.45 24 godziny, 21.55 Rozmowa — Al. Śląska pracuje nad monodramem 22.30 Senzacje z przeszłości — odkrywanie Jana Długosza. 23.50 J. angielski, lekcia 5.

„DZIENNIK POPULARNY” - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka Ruch” Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Książka Ruch” Kombin. Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi Druk Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redaktorów kod 80-103 Łódź ul. Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP” Łódź skrytka nr 69 Telefon: centrala 393-00 łącz. ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 845-83 z-cy redaktorów naczelny 807-26 310-33 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Dział: miasteczka 241-10 237-67 sportowy 209-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, listów i interwencji 303-04 (reklamowa nie zamawiać redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60, Panorama 204-75 dział społeczny fotoreporterzy 378-97 Redakcja nocna 868-68 868-78 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 80-103, Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Informacji o warunkach prenumeraty udziela oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej 312 zł Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 29 00-833 Warszawa konto NBP K/U Od dział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 90 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 33004.